Prof. Andrzej Bochenek: Pierwszy w Polsce udany przeszczep serca trwał ponad dwie godziny **str. 2**

FOT. WIKIPEDIA

Zwolnili ludzi i zgasili światło. Tak wygląda fabryka przyszłości. W pełni zautomatyzowane firmy wkraczają do Europy – str. 10

BIZNES

GŁOS SZCZECIŃSKI

DZIENNIK POMORZA

Wtorek 4.11.2025

Nr 256 (5713)
Nakład: 4.450 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Policja wyjaśnia, czy drogówka dobrze zabezpieczyła miejsce kolizji. Doszło do wypadku **str. 4**

Gdy zachorują nasi rodzice i potrzebują opieki, też możemy dostać zwolnienie L4 **str. 13**

Pogoń pozna dzisiaj przeciwnika w Pucharze Polski **str. 16**

Nr ISSN 0137-9178 Nr indeksu 348-570

WYDARZENIA

Trojaczki są już w domu. Na Zuzię, Polę i Julię czekało starsze rodzeństwo **str. 3**

FOT. MIKOŁAJ TOMCZAK

Mediateka otworzy drzwi dopiero za rok

Budowa Mediateki nie zakończy się w listopadzie, jak obiecywał to wykonawca inwestycji. Budynek ma być gotowy dopiero w marcu. Kilka miesięcy zajmie wyposażanie placówki **str. 4**

Zbigniew Ziobro nie zrzeknie się immunitetu. Prokuraturachce mu postawić zarzuty **str. 6**

Strącanie dronów to zbyt duże ryzyko dla cywilów – twierdzi Bundeswehra. Niemcy stawiają na inne technologie **str. 7**

GOSPODARKA SENSACYJNE DONIESIENIA W SPRAWIE INWESTYCJI

Port kontenerowy zbudujemy sami

Bogna Skarul
Świnoujście

- Sami budujemy przylądek Pomerania - ogłosił w poniedziałek sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Arkadiusz Marchewka. - Port zaplanowany przez poprzedników był wydmuszką. Nie zwróciłby się co najmniej przez 158 lat - dodał Marchewka.

Chodzi o port kontenerowy w Świnoujściu - jedną z ważniejszych inwestycji gospodarki morskiej, której pierwsze plany przedstawił poprzedni jeszcze Zarząd Morskich Portów Szczecin i Świnoujście. Ale wiceminister Arkadiusz Marchewka porównał plany poprzedników do słynnej stępki, która, owszem, powstała, ale nie powstały promy, czy też przekopu Mierzei Wiślanej, który to przekop kończył się na kilometr przed portem.

Choć, jak przyznał Jarosław Siergiej, prezes ZMPSŚ, pomysł na powstanie w Świnoujściu terminalu kontenerowego padł po raz pierwszy już w 2014 roku, to pierwsze poważniejsze przymiarki do tej inwestycji przypadają na 2023 rok.

Przypomnijmy. W lipcu 2023 roku Zarząd Morskich Portów Szczecin i Świnoujście SA oraz belgijsko-katarskie konsorcjum firm DEME CONCESSIONS N.V. oraz QTERMINALS W.L.L. podpisały przedwstępną umowę dotyczącą 30-letniej dzierżawy terenów w porcie zewnętrznym w Świnoujściu oraz na finansowanie, budowę i eksploatację głębokowodnego terminalu kontenerowego. Cała inwestycja miała pochłonąć 7 mld zł i miała być gotowa w 2028 roku.

- Dziś po raz pierwszy ujawniamy informacje, które powinny ujrzeć w końcu światło dzienne - mówił na poniedziałkowym spotkaniu Arkadiusz Marchewka i zaczął wyliczać.

Okazało się, że zostawiona przez poprzedników dokumentacja inwestycji zakładała realizację terminalu kontenerowego do głębokości 14,5 metra.

- To znaczy, że do portu kontenerowego nie wpłynąłby żaden kontenerowiec - mówił wiceminister. - Bo jak można budować tor podejściowy o głębokości 17 metrów, a sam port o głębokości 14,5 metra? Wydalibyśmy w ten sposób 7 mld zł, a do portu nie dopłynęłyby największe statki.

Dowodem na taką koncepcję było między innymi wystąpienie poprzedniego zarządu portu o wydanie decyzji środowiskowej dla terminalu o głębokości nie 17, a 14,5 metra.

Wiceminister dodał przy tym, że nie odnaleziono w ZMPSŚ żadnej dokumentacji, która by ukazywała ekonomiczne uzasadnienie inwestycji w zaplanowanym przez ludzi PiS kształcie.

- Badanie, jakie zleciliśmy profesjonalnej firmie, pokazało natomiast, że inwestycja zaproponowana przez poprzedni zarząd nie zwróciłoby się portowi nawet przez 158 lat - zaznaczył Marchewka.

Z kolei prezes ZMPSiŚ Jarosław Siergiej zaznaczył, że nowy projekt terminalu kontenerowego, który zakłada między innymi budowę Przylądka Pomerania, według wyliczeń zwróci się portowi w ciągu 35 lat. Prezes ujawnił też, że 24 października 2023 roku (czyli już po wyborach) zarząd portu wysłał wniosek do ministra infrastruktury o zgodę na zawarcie umowy dzierżawy terenu z konsorcjum inwestorów.

©℗

Dokończenie na str. 4

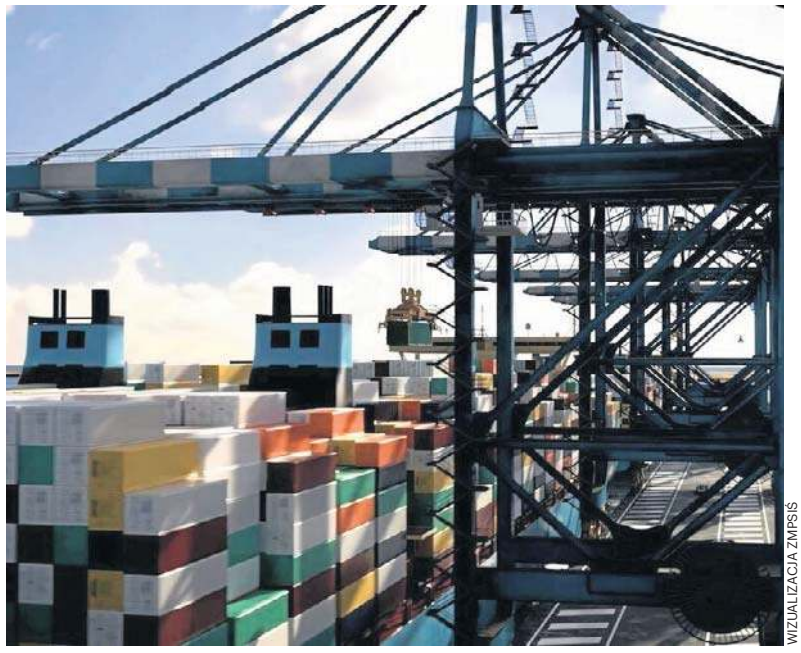

WIZUALIZACJA ZMPSIŚ

Port planowany przez PiS miał być gotowy za trzy lata. Teraz trzeba zweryfikować te plany

eprasa.pl fde96e9415

Jutro w naszej gazecie
Strona Zdrowia

- Pierwsze objawy raka jądra. Wykryjesz je robiąc samodzielnie proste badanie.
- Jak dostać pokój jednoosobowy w sanatorium?

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

40 lat temu po raz pierwszy w Polsce przeszczepiono serce

Mira Suchodolska
Rozmowa

z prof. Andrzejem Bochenkiem, członkiem zespołu prof. Zbigniewa Religi, który w Zabrzu 5 listopada 1985 r. przeprowadził pierwszy udany przeszczep serca w Polsce.

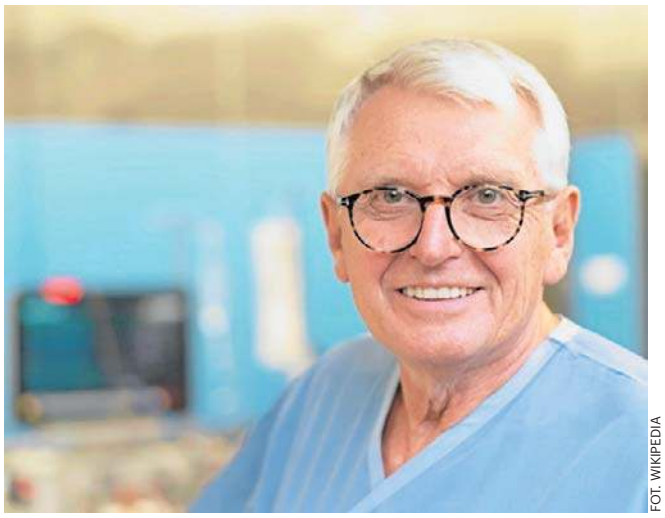

FOT. WIKIPEDIA

Prof. Andrzej Bochenek: - Mieliśmy jeden ośrodek, dziś transplantacje serca robi się w wielu miastach. To kontynuacja idei Religi: dzielić się wiedzą, nie trzymać jej dla siebie

Panie profesorze, dziś mówimy, że serce to po prostu pompa. Dlaczego 40 lat temu przeszczep serca był wielkim wydarzeniem?
Serce zawsze było symbolem emocji i życia. Jeszcze sto lat temu chirurdzy uważali, że kto dotknie serca, zostanie wykluczony z cechu. A nagle okazuje się, że można je przeszczepić. Technicznie to prosty zabieg, trudniejsza jest wątroba czy trzustka. Ale to serce budzi najwięcej emocji.

Z punktu widzenia immunologii serce jest podobno prostsze do przeszczepu niż inne narządy.
Tak, najgorsze są nerki. Prof. Franciszek Kokot, słynny nefrolog i endokrynolog mawiał, że nerka jest najważniejsza, bo reguluje hormony i wiele procesów metabolicznych. Ale właśnie dlatego w kierunku przeszczepów serca prowadzi się wiele badań nad ksenotransplantacją - próbą pobrania serca np. od świni, przy zahamowaniu procesów odrzutu.

Pan brał udział w takich eksperymentach?
Tak, w Zabrzu i Katowicach. Z profesorem Zbigniewem Religą prowadziliśmy badania na zwierzętach - świniach i cielętach. Wtedy też zaczęła się idea wspomagania serca. Religa bardzo cierpiał, gdy musiał rezygnować z przeszczepu, bo brakowało dawców. Dlatego chciał stworzyć urządzenia, które pozwolą pacjentom doczekać serca od dawcy.

To była wielka rzecz, kiedy w Zabrzu ruszyły prace nad sztucznym wspomaganiem serca.
Dokładnie. Były to ogromne urządzenia, pacjent był przykuty do łóżka. Żartowałem, że te maszyny nie nadają się nawet do podlewania ogródka. Religa był wściekły! Ale dziś mamy przenośne pompy, które ratują życie.

Prof. Religa miał wizję, ale też charakter.
Tak. Był prawdziwym taranem. Kiedy pacjentów ubywało, bo ginęli, a dawców brakowało, on się nie poddawał. Mówił: nie możemy przegrać. Gdyby nie jego upór, może nigdy byśmy nie zrobili kolejnego przeszczepu po tym pierwszym, de facto nieudanym, bo pacjent przeżył tylko osiem dni. Jednak on szedł dalej, nie bał się porażki.

Ponoć Religa miał amerykańskie wyczucie prasy.
Oj tak. Wiedział, że potrzebuje opinii publicznej po swojej stronie. Dzwonił do radia, kazał zapraszać dziennikarzy. Protestowałem, bo pacjent jeszcze walczył o życie, a on na to: „jak kura zniesie jajko, to gdacze". Wiedział, że sukces trzeba pokazać, by zdobyć przychylność ludzi i władz. Pamiętam, jak pewnego dnia ugrzązł w gabinecie, mieliśmy jakieś ważne sprawy do obgadania, ale okazało się, że prof. Religa udziela wywiadu „Przeglądowi Akwarystycznemu". Miał nosa, bo wędkarze to ogromna grupa.

Pierwszy przeszczep serca w Polsce zrobił jednak kto inny, wiele lat wcześniej.
Tak, profesorowie Jan Moll i Jan Dziatkowiak w 1969 r., wkrótce po pierwszej transplantacji tego organu przeprowadzonej przez dra Christiaana Barnarda 3 grudnia 1967 r. w Kapsztadzie. Ich pacjent zmarł zaraz po operacji, a pacjent Barnarda po 18 dniach z powodu sepsy.
Ale spotkał ich hejt, było dochodzenie prokuratorskie. Komunistyczne władze zakazały wówczas przeprowadzania takich „niebezpiecznych eksperymentów", które mogły wywołać społeczne niezadowolenie. Inna sprawa, że ówczesne prawodawstwo nie pomagało. Brakowało np. definicji śmierci mózgowej. Religa miał przewagę nad swoimi genialnymi poprzednikami - prasa była z nim. I to uratowało jego misję.

Proszę opowiedzieć o 5 listopada 1985 r. Punkt po punkcie.
Wchodzę do pracy, zwykły dzień, pogoda fatalna, chmury, siąpi deszcz. Religa mówi: będzie przeszczep. Już wiedziałem, że nie wrócę do domu przynajmniej przez dwa dni. Pacjent był w krytycznym stanie. Dawcę przywieziono z Warszawy. Religa jechał osobiście, żeby go przytransportować do Zabrza w idealnym stanie.
Transplantacja zaczęła się po południu, raczej późnym popołudniem. W sali obok Religa i Marian Zembala pobierali serce. Ja z zespołem przygotowywaliśmy biorcę. W pewnym momencie Religa wchodzi i niesie serce w metalowej miseczce z lodem. Na stopach miał chodaki, takie na grubej, gładkiej podeszwie. Spojrzałem na niego i przez myśl mi przemknęło: byleby się tylko nie poślizgnął, ale na szczęście nie.
Operacja poszła szybko, dwie godziny z kawałkiem. Religa błyskawicznie łączył ze sobą naczynia krwionośne, jakby miał w tym rutynę, jakby to nie był nasz pierwszy raz. Inna sprawa, że on się do tego przygotowywał, ćwiczył przeszczepy serca na zwłokach.
Przy tym pierwszym przeszczepie asystowali mu Marian Zembala, Bogusław Ryfiński i Jerzy Wołczyk.
Przyznam pani, że kiedy wyjęliśmy serce z klatki piersiowej biorcy i spojrzałem w tę pustą przestrzeń między żebrami, poczułem lęk. Ale nie trwał on długo, nowe serce zostało „przyszyte", zdjęliśmy klemy i to nowe serce zaczęło bić. To był moment, którego nie zapomnę nigdy.

I euforia?
Wszyscy byli poruszeni. Ale pacjent był bardzo wyniszczony, miał skazę krwotoczną. Zaczął krwawić, a brakowało krwi. Religa kazał dzwonić do radia, by zorganizować dawców. Potem przyjechało wojsko z Gliwic, 20 żołnierzy oddało krew wprost do transfuzji. Dziś by się to nie mogło zdarzyć. Ale ratowaliśmy życie.

Dziś taki zabieg to procedura, wtedy - improwizacja.
Tak, nie mieliśmy leków, ani sprzętu, ani nawet dostępu do czasopism medycznych. Każdy wyjazd zagraniczny to był cud. Religa jeździł do USA, zbierał pieniądze przez Polonię. Dzięki temu mieliśmy pierwsze zestawy narzędzi, środki, szwy. Mówił: robię to dla ludzi, nie dla polityki.
Mało tego, profesor stawał na głowie, na uszach, żeby nas, młokosów, wysłać poza granice PRL, do krajów, gdzie w medycynie działy się cuda, o których mogliśmy tylko poczytać w naukowych czasopismach i to pod warunkiem, że z medycznej biblioteki uniwersyteckiej przyszły zamówione przez nas skany artykułów, co nie zdarzało się często.
Ale to jeszcze nie wszystko: prof. Zbigniew Religa miał taki dar, że był w stanie zachęcić swoich uczniów, do których się zaliczałem, żeby wrócili z tych „lepszych krajów" do Polski. Byłem w Wielkiej Brytanii, całkiem dobrze się tam urządzałem, ale kiedy usłyszałem od prof. Religi, że możemy w Zabrzu robić wielkie rzeczy, nie zastanawiałem się długo.

Jak wyglądała współpraca między panem a Zbigniewem Religą?
Przypominała napięcie twórcze. Ja sceptyk, on wizjoner. Czasem się kłóciliśmy, ale się szanowaliśmy. Kiedy wysłał mnie do Ochojca, na szefa kardiochirurgii, powiedział: ty musisz iść na swoje. To była jego mądrość - potrafił dać młodym przestrzeń do rozwoju. Dzięki temu powstały nowe ośrodki: Wrocław, Lublin, Zamość, Bielsko, Opole, Białystok, Rzeszów i Wrocław.

Wtedy nie tylko kardiochirurgia była inna, ale też cały system.
Oczywiście. To był PRL, brak benzyny, kartki. Religa potrafił pójść do pierwszego sekretarza, załatwić paliwo, szwy, salami na święta i ochronę przed polityką. Mówił: ja biorę na siebie politykę, wy róbcie robotę.
I rzeczywiście, nikt nas nigdy nie ciągał po komitetach.
Przypomniała mi się taka historia: kiedyś poszliśmy we dwóch do I sekretarza KW PZPR. Chodziło, jak zawsze, o pieniądze dla zabrzańskiej kliniki. Nie brałem udziału w tej rozmowie, siedziałem na korytarzu, czekałem, bodaj cztery godziny. Wreszcie wychodzi Religa, rozanielony, wszystko załatwił. I daje mi talon na samochód. Wie pani, czym był wówczas talon na samochód? Można było mieć mnóstwo pieniędzy, ale bez talonu auta nie było. Sumitowałem się: nie chce profesor sam kupić sobie samochodu? A Religa, że nie, ma swój stary, jest do niego przywiązany, żadnych nowych mu nie trzeba. Nawiasem mówiąc, jego ulubiona maszyna w środku była, jakby to powiedzieć, nie do końca posprzątana. Wszędzie walały się niedopałki papierosów.

Pan miał wtedy, kiedy robiliście ten przeszczep, 35 lat. Co pan czuł?
Mieszankę dumy, strachu i niedowierzania. Człowiek wiedział, że uczestniczy w czymś wielkim. Ale wtedy nie myślałem o historii, tylko o tym, by pacjent przeżył.

Po operacji była impreza?
Powiedzmy, że była ulga. Ktoś przynosił chleb ze smalcem, ktoś kieliszek. Ja nie piłem, więc obserwowałem to na trzeźwo. Ale Religa, mimo że lubił wypić, nigdy nie operował po alkoholu. Był odpowiedzialny do granic możliwości.

Z perspektywy czterech dekad, co pana najbardziej porusza w nowoczesnej transplantologii?
To, że z marzenia kilku ludzi powstał system. Wtedy mieliśmy jeden ośrodek, dziś transplantacje serca robi się w wielu miastach. To kontynuacja idei Religi: dzielić się wiedzą, nie trzymać jej dla siebie.

A gdyby profesor Religa dziś wszedł na salę operacyjną?
Myślę, że by się uśmiechnął. Powiedziałby: „Andrzej, wreszcie to wszystko działa, jak trzeba". A potem pewnie by się z kimś pokłócił, bo inaczej nie potrafił. Ale to dzięki niemu mamy w Polsce transplantologię na światowym poziomie.

eprasa.pl fde96e9415

nasz REGION

STARGARD

Chciał tylko przeparkować... Policjanci na parkingu przy ul. Szczecińskiej zatrzymali do kontroli pojazd marki Volkswagen. Już wcześniej otrzymali zgłoszenie, że tym pojazdem może się poruszać kierujący będący pod wpływem alkoholu. Badanie stanu trzeźwości kierowcy wykazało 3 promile alkoholu w organizmie. 51-latek tłumaczył policjantom, że chciał tylko przeparkować auto. Wcześniej miał już zatrzymane prawo jazdy.

FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Marek Jaszczyński,
tel. 601 742 819
Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Trojaczki: Zuzia, Pola i Julia wyszły do domu

Leszek Wójcik
Szczecin

Pola, Zuzia i Julia. Trzy siostry urodzone 1 października w szpitalu „Zdroje" w Szczecinie pojechały do domu. Tam na dziewczynki czekało starsze rodzeństwo, babcie, dziadkowie, ciocie, wujkowie...

Monika Mikuła i Eryk Siutyła, czyli mama i tata trojaczków urodzonych miesiąc temu w szpitalu „Zdroje" odebrali w wczoraj ze szpitala swoje maleństwa.

- Są zdrowe - zapewnia Beata Tomczyk, zastępca lekarza kierującego oddziałem Ginekologii i Położnictwa. - Ale, jak wszystkie wcześniaki, wciąż wymagają opieki pediatrycznej i neonatologicznej.

Z okazji wypisu dziewczynek do domu szpital zorganizował w holu oddziału minikonferencję. Głównymi jej bohaterkami były śpiące, mimo hałasu i świateł, Zuzia, Pola i Julia. Przespały całe spotkanie.

- Miejmy nadzieję, że tak grzeczne będą też w domu - cieszy się mama.

Jak przyznają rodzice trojaczków, rodzina powiększyła im się niespodziewanie (w domu na rodzeństwo czekał jeszcze 9-letni chłopiec i 6-letnia dziewczynka). To wymusiło wiele zmian.

- Musieliśmy kupić nowy samochód, który pomieści siedem osób - wymienia pan Eryk. - Mamy też już nieco większe mieszkanie: trzypokojowe, na parterze. To ważne. Dzięki temu łatwiej nam będzie wychodzić na spacer.

FOT. ŁUKASZ TOMCZAK

Monika Mikuła i Eryk Siutyła przyznają, że trojaczki do spore wyzwanie

Pomieścicie się wszyscy?

- Nie mamy wyjścia - śmieje się pani Monika. - Na razie dziewczynki będą spać razem w jednym pokoju. Tak będzie wygodniej.

Rodzice przyznają, że planowali jeszcze jedno dziecko.

- I przy pierwszym USG tak było. Ale już po drugim badaniu się okazało, że są dwojaczki. A po trzecim, że trojaczki. Na czwarte już nie poszliśmy - opowiada mama.

- To się wiązało z bardzo dużymi emocjami - przyznaje pani Monika. - Przechodziłam jednocześnie szok, radość, płacz, łzy. Nawet panikę, że nie dam rady. Wszystko na raz. Poza tym, obawy - podobne ciąże są przecież trudne.

Przeżywali nie tylko dorośli.

- Starszy syn zapowiedział, że się wyprowadzi do babci - przyznają rodzice.

Dzieci urodziły się przez cesarskie cięcie, bez powikłań. Do porodu doszło wcześniej, ale planowo - ze względu na duże ryzyko utrzymania ciąży. Dziewczynki przyszły na świat z 6-8 punktami w skali apgar.

- Krótko po porodzie wymagały stymulacji - informuje Beata Tomczyk. - Przez 2-3 dni trzeba je było wspierać oddechowo i żywić pozajelitowo. Ale to normalne na początku.

Dzieci przebywały w szpitalu miesiąc. Wychodząc do domu otrzymały od dyrektora szpitala list gratulacyjny i torby z prezentami (starsze rodzeństwo również).

- Nie ma żadnych słodyczy - zastrzega Łukasz Tyszler, dyrektor szpitala.

Jak się dowiedzieliśmy, powiat gryficki zaoferował rodzicom kupno specjalnego trzyosobowego wózka.

©℗

AUTOREKLAMA
0011424649

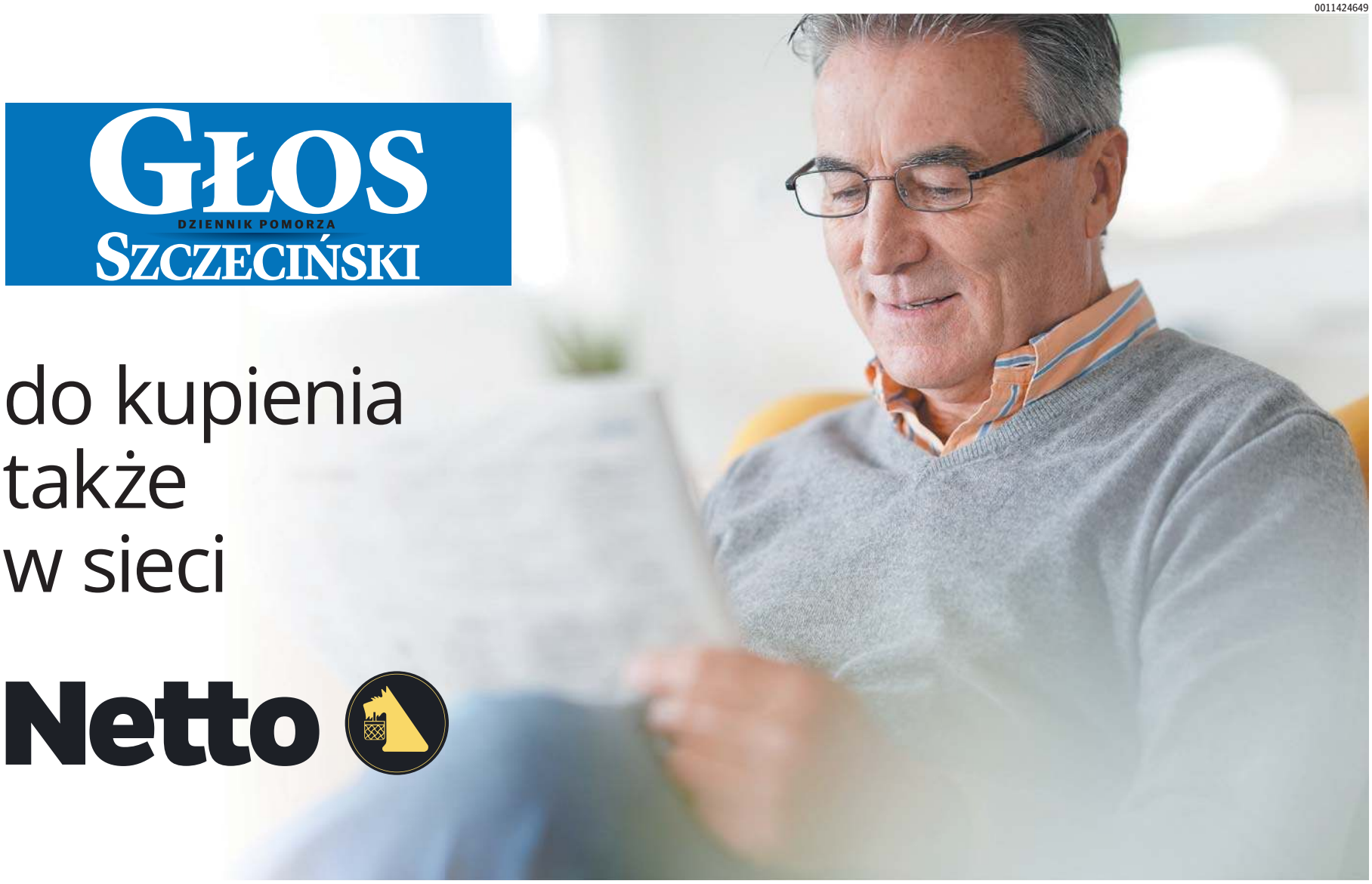

eprasa.pl fde96e9415

SZCZECIN MEDIATEKA NA PRAWOBRZEŻU WCIĄŻ NIEGOTOWA. RADNY ZAŁOŻYŁ ZAKŁAD O PÓŁ TYSIĄCA ZŁOTYCH

Czytelnicy wejdą pod koniec 2026 r.

Marek Jaszczyński
Inwestycje

Radny Koalicji Obywatelskiej Wojciech Dorżynkiewicz ogłosił nietypowy zakład honorowy. Jeśli Mediateka na osiedlu Majowym w Szczecinie zostanie ukończona do marca 2026 roku, przeznaczy 500 zł na zakup książek dla Miejskiej Biblioteki Publicznej. Wątpi jednak, że opóźniona inwestycja zostanie zakończona w terminie.

FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

W styczniu 2022 roku, gdy przekazano plac budowy, budowa Mediateki miała potrwać około półtora roku. Wiadomo, że potrwa przynajmniej do marca 2026 roku

- Idę o zakład: przeznaczę pięćset złotych darowizny na Miejską Bibliotekę Publiczną, a już kiedyś byłem donatorem biblioteki, dług spłaciłem, więc jestem słowny - mówi Wojciech Dorżynkiewicz, radny Koalicji Obywatelskiej. - Jeżeli będzie ten obiekt gotowy w marcu 2026 roku, przeznaczę pięćset złotych na zakup książek do biblioteki publicznej. Mieszkańcy osiedla Majowego, moi sąsiedzi twierdzą po prostu, że STBS sobie nie poradził z realizacją tego zadania, bo obiekt wygląda, jak wygląda, przez wiele miesięcy się tutaj nic nie działo. I to jest opinia mieszkańców, którzy się do mnie zgłaszają. Pytają się: panie radny, a kiedy mediateka będzie gotowa? I musimy niestety świecić oczyma za to, że mamy już dwuletnie opóźnienie, a z tego, co słyszę, będzie trzyletnie opóźnienie.

Świadkami deklaracji radnego Dorżynkiewicza byli miejscy radni, urzędnicy i media. Wszyscy uczestniczyli w wyjazdowych obradach Komisji Kultury Rady Miasta, poświęconych właśnie budowie nowej biblioteki u zbiegu ulic Dąbrowskiej i Iwaszkiewicza. To jedna z najdłużej realizowanych inwestycji w Szczecinie.

Początkowo zakończenie budowy planowano na połowę 2023 roku, później termin przesunięto na luty 2024 r. Według najnowszych informacji, inwestycja ma zakończyć się w marcu 2026 roku. Dopiero wtedy rozpoczną się odbiory techniczne, a pierwsi czytelnicy pojawią się jeszcze później.

- Ja bym określił: bliżej końca 2026 roku. Istotne jest też to, że tutaj musimy połączyć kilka filii bibliotecznych, przenieść, ustawić i przygotować do wypożyczenia. To jest ten czas, który jest nam potrzebny na uruchomienie biblioteki - informuje Krzysztof Marcinowski, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie.

Nowy budynek Mediateki ma pełnić wiele funkcji - od multimedialnych i widowiskowych po rolę lokalnego centrum kultury i aktywności mieszkańców. Filia MBP będzie się składać z trzech połączonych segmentów o łącznej powierzchni użytkowej około 2 tysięcy metrów kwadratowych.

Za budowę odpowiada Szczecińskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego.

- Kontrakt na realizację robót budowlanych tej inwestycji został zawarty w styczniu 2022 roku. Nie był to okres bardzo korzystny do realizacji robót budowlanych. Niezwykle dynamicznie rosły koszty materiałów budowlanych. Tym bardziej, że nasza spółka nie prowadzi tej inwestycji jako jedynej, ale co najmniej pięć równocześnie się toczyło. I wszędzie ta sytuacja miała odbicie na tym, że przesunięte były terminy realizacji inwestycji - tłumaczy Grażyna Szotkowska, prezes STBS. - Najtrudniejsza sytuacja, która tutaj nam się zdarzyła, to jest styczeń 2024 roku, kiedy firma generalny wykonawca, firma HD Construction, zaczęła być w postępowaniu sanacyjnym. I rzeczywiście w tamtym czasie można było podjąć decyzję, że żegnamy się z wykonawcą. Jednakże tego typu decyzje są zawsze bardzo trudne dla inwestora i wiążą się z olbrzymimi konsekwencjami, przede wszystkim znacznym wydłużeniem terminu realizacji inwestycji w związku z procesem przejęcia, wyłonienia nowego wykonawcy, ale przede wszystkim z cenami, bo ceny w stosunku do 2022 roku dynamicznie rosły. Jako inwestor zastępczy podjęliśmy decyzję o kontynuowaniu tej inwestycji i dzisiaj mamy podpisanych siedem aneksów. W tej chwili wykonawca, firma HD Construction, 22 października złożyła wniosek o przesunięcie terminu do 31 marca 2026 roku. Rozpatrujemy jego zasadność.

©℗

Najpierw kolizja potem śmierć. Mocny zarzut wobec drogówki

Marek Jaszczyński
Szczecin

Tragiczny wypadek na wiadukcie przy węźle Szczecin Kijewo. Zginął 40-letni mężczyzna potrącony przez samochód. Jeden z czytelników „Głosu" zarzuca policji, że pozostawiła rozbite auta bez odpowiedniego zabezpieczenia. Sprawą zajęła się prokuratura, a komenda wszczęła postępowanie wyjaśniające wobec funkcjonariuszy.

- Ten wypadek to ewidentnie wina policji, która wcześniej uczestniczyła w interwencji po kolizji trzech pojazdów w tym miejscu. Pozostawili te pojazdy na lewym pasie bez żadnego oznakowania, nie muszę wspominać o tym, że jest to szybka, trzypasmowa droga. To musiało się tak skończyć - mówi pan Wojciech, który skontaktował się z redakcją.

30 października na wiadukcie na węźle Szczecin Kijewo doszło do śmiertelnego potrącenia. Wcześniej w tym miejscu, czyli na lewym pasie jezdni stał uszkodzony po stłuczce samochód. Na miejscu zginął 40-letni mężczyzna. Ofiara to kierowca auta, które było załadowane na lawetę.

W miejscu, gdzie doszło do tragedii dopuszczalna prędkość to 80 kilometrów na godzinę. Zdaniem czytelnika, policja powinna pilnować miejsca zdarzenia aż do posprzątania pozostałości po kraksie.

O wyjaśnienia poprosiliśmy szczecińską policję, która potwierdza, że na wiadukcie nad A6 była wcześniej kolizja drogowa obsługiwana przez policjantów z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Szczecinie.

- Teraz są prowadzone jest postępowanie wyjaśniające celem stwierdzenia, czy funkcjonariusze dopełnili wszystkie wymagane czynności. Osobno postępowanie w sprawie wypadku prowadzi prokuratura - mówi nadkomisarz Anna Gembala, oficer prasowy KMP w Szczecinie.

Do tematu jeszcze wrócimy.

FOT. ŁUKASZ SBAŃSKI

Policja wyjaśnia, czy funkcjonariusze prawidłowo zabezpieczyli miejsce wcześniejszej kolizji

Port kontenerowy w Świnoujściu będziemy budować sami

Dokończenie ze str. 1

24 października 2023 roku (czyli już po wyborach parlamentarnych) Zarząd Portu wysłał wniosek do Ministra Infrastruktury o zgodę na zawarcie umowy dzierżawy terenu z belgijsko-katarskim konsorcjum inwestorów.

- Zgodnie z umową, konsorcjum to powinno utworzyć spółkę celową, ale ponieważ czas uciekał, kupiono wbrew zapisom umowy przedwstępnej spółkę „shelfową" (spółka gotowa pozostająca w uśpieniu) z kapitałem 200 tys. zł (z adresem w jednym z budynku przy ul. Jagiełły w Szczecinie) - stwierdził prezes ZMPSiŚ.

Ujawnił także, że 20 listopada 2023 roku ministerstwo infrastruktury wyraziło zgodę na dzierżawę terenu, którego Zarząd Portu nie był właścicielem.

Do tego okazało się, że poprzedni zarząd portu zaprojektował dojazd do nowego portu kontenerowego w kolizji z rurą gazową Terminala LNG.

- Budowa dostępu do terminala kontenerowego według takiego projektu nigdy nie zostałaby zrealizowana - podkreślał Jarosław Siergiej.

FOT. ZMPSiŚ

Port kontenerowy ma być gotowy w 2029 roku

Ujawnił również, że obecny zarząd portów zwrócił się o zbadanie modeli ekonomicznych i analizę do jednej z firm audytorskich, która obliczyła, że w modelu przedstawionym przez poprzedni zarząd portów, inwestycja Terminal Kontenerowy nie zwróciłaby się nawet przez 158 lat.

- Dlatego podjęliśmy decyzje o tym, że zmienimy zarówno zakres, jak i kształt inwestycji - zaznaczył prezes Siergiej. - Teraz zmieniły się wszystkie parametry związane z budową Terminala Kontenerowego, bo poprzednie plany i umowa przedwstępna z konsorcjum nie była racjonalna.

Przypomniał też, że 31 października mijał termin związania umową przyrzeczoną (przedwstępną).

- Ale na spotkaniu pojawił się tylko jeden z partnerów konsorcjum, drugi w ogóle nie przyjechał - opowiadał prezes zarządu portu. - A na pytanie dlaczego, usłyszałem, że partner przyjął pozycję pasywną - wyznał prezes i przyznał się do tego, że nie wie, co to znaczy, w ustach jednego z członków konsorcjum. Podkreślił także, że teraz ZMPSŚ budowę terminala w Świnoujściu będzie realizował samodzielnie. - Jesteśmy do tego przygotowani organizacyjnie i finansowo. Port Kontenerowy w Świnoujściu ma być gotowy w 2029 roku.

Bogna Skarul

eprasa.pl fde96e9415

REKLAMA 0011424278

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA STARGARD

na sprzedaż w II przetargu ustnym nieograniczonym

lokalu mieszkalnego nr 7 o powierzchni użytkowej 14,80 m² wraz z przynależnym pomieszczeniem piwnicy o pow. 6,27 m², położonego w budynku mieszkalnym przy **ul. Zwycięzców 5** w Stargardzie (obręb ewidencyjny nr 10) i sprzedażą w udziale 61/1000 części gruntu działki nr 255/1 o pow. 627 m², **KW nr SZ1T/00098957/9**.

I przetarg: odbył się dnia 2 października 2025 r.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **85 500,00** zł
(słownie: osiemdziesiąt pięć tysięcy pięćset złotych 00/100)
w tym:
a) wartość lokalu: 76 500,00 zł
(słownie: siedemdziesiąt sześć tysięcy pięćset złotych 00/100)
b) wartość udziału 61/1000 części gruntu działki nr 255/1 o pow. 627 m²: 9 000,00 zł
(słownie: dziewięć tysięcy złotych 00/100)
Wadium: 8 550,00 zł (słownie: osiem tysięcy pięćset pięćdziesiąt złotych 00/100).
Wadium winno być wniesione w pieniądzu, w walucie złoty polski (PLN).

Oferowana nieruchomość, będąca przedmiotem przetargu, stanowi własność Gminy-Miasta Stargard i jest wolna od zobowiązań na rzecz osób trzecich.

Przeznaczenie nieruchomości:

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Stargard, dotyczącym terenu w rejonie ulic: Racławickiej, Tadeusza Kościuszki, przyjętym uchwałą nr XIX/214/2020 Rady Miejskiej w Stargardzie z dnia 25 sierpnia 2020 r., nieruchomość położona jest na terenach wyłącznie mieszkaniowych, oznaczonych symbolem MM/MW.08. Budynek objęty ochroną konserwatorską na mocy planu.
Lokal mieszkalny położony jest na poddaszu budynku. Składa się z pokoju, kuchni, przedpokoju i łazienki z w.c. Lokal wyposażony jest w urządzenia infrastruktury technicznej, tj.: instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną oraz kocioł c.o. z bojlerem w łazience. Wykończenie wnętrz: ściany malowane oraz tapetowane, w kuchni również obłożone glazurą; sufity malowane oraz obłożone kasetonami; podłogi drewniane. Stolarka okienna drewniana skrzynkowa; stolarka drzwiowa płytowa. Standard wykończenia wnętrz poniżej podstawowego. Lokal kwalifikuje się do kompleksowego remontu.

WARUNKI PRZETARGU:

1. **Przetarg odbędzie się** w siedzibie Stargardzkiego TBS - ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów **dnia 9 grudnia 2025 r. o godz. 10:00**.
2. **Wadium winno wpłynąć** w wysokości i formie wskazanej w treści niniejszego ogłoszenia na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I o/Stargard nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 lub z konta banku zagranicznego: (SWIFT: PKOPPLPW) (IBAN: PL) nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 najpóźniej na trzy dni robocze przed planowanym terminem przetargu, tj. **do dnia 3 grudnia 2025 r.**
3. Na dowodzie wpłaty należy zaznaczyć *„II przetarg na sprzedaż lokalu mieszkalnego Zwycięzców 5/7"* oraz w tytule wpłaty wskazać:
   1) nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej zgłaszającej udział w przetargu,
   2) **w przypadku dokonywania wpłaty przez inną osobę fizyczną lub prawną niż zgłaszający udział w przetargu** - nazwę osoby prawnej lub fizycznej, w imieniu której dokonywana jest wpłata wadium.

Prezydent Miasta Stargard zastrzega sobie prawo do:
1) odwołania przetargu z ważnych powodów, podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości,
2) unieważnienia przetargu

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym w terminie:
od dnia 4 listopada 2025 r. do dnia 9 grudnia 2025 r.
na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. oraz zamieszczone w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl oraz na portalu internetowym www.otodom.pl.

Dodatkowe informacje można uzyskać w: **1.** Urzędzie Miejskim w Stargardzie, ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 578-68-47; **2.** Stargardzkim TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13, tel. 91 819-24-45.

REKLAMA 0011425911

BEZPŁATNY KURS KWALIFIKACYJNY OPIEKUN W ŻŁOBKU LUB KLUBIE DZIECIĘCYM

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI
ZACHODNIOPOMORSKI ODDZIAŁ
REGIONALNY W SZCZECINIE

LUBISZ PRACĘ Z DZIEĆMI?

Chcesz zdobyć poszukiwany zawód i mieć realny wpływ na rozwój najmłodszych?

Dołącz do bezpłatnego kursu kwalifikacyjnego **„Opiekun w żłobku lub klubie dziecięcym"** organizowanego przez **Towarzystwo Przyjaciół Dzieci – Zachodniopomorski Oddział Regionalny w Szczecinie** w ramach projektu **„Akademia Wsparcia – Pomorze Zachodnie"**.

- Oficjalne kwalifikacje do pracy z dziećmi do lat 3
- Zajęcia teoretyczne i praktyczne
- Doświadczeni trenerzy i pedagodzy
- Możliwość zatrudnienia w żłobkach i klubach dziecięcych

Udział w kursie jest całkowicie BEZPŁATNY! Liczba miejsc ograniczona!

Po ukończeniu kursu uczestnicy otrzymują oficjalne zaświadczenie potwierdzające kwalifikacje do pracy z dziećmi do lat 3. Kurs realizowany jest na podstawie programu nauczania zatwierdzonego przez Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Szczegółowe informacje o kursie
www.akademiawsparcia.tpd.szczecin.pl
lub Infolinia ✆ **576 791 599**

AUTOREKLAMA

strefa AGRO

Grunt to biznes.
Serwis nowoczesnego rolnika

strefaagro.pl

REKLAMA 0011424458

Wójt Gminy Przelewice
informuje,
że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Przelewicach 75, na tablicach ogłoszeń u sołtysów oraz Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu **w dniu 4.11.2025 r. został wywieszony wykaz nr 10/2025 nieruchomości przeznaczonych do ustanowienia służebności drogowej.**

REKLAMA 0011424917

Burmistrz Dziwnowa
informuje,
że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Dziwnowie wywieszony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy, stanowiący załącznik do zarządzenia numer IX/222/2025 z dnia 30.10.2025 r.

REKLAMA 0011424280

Wyciąg z ogłoszenia Prezydent Miasta Stargard

na sprzedaż w II przetargu ustnym nieograniczonym

lokalu mieszkalnego nr 5 o powierzchni użytkowej 14,38 m² wraz z przynależnym pomieszczeniem w.c. o pow. 0,36 m² usytuowanym poza lokalem (dostęp z klatki schodowej) i przynależnym pomieszczeniem piwnicy o pow. 1,85 m², położonego w budynku mieszkalnym przy **ul. Tadeusza Kościuszki 35** w Stargardzie (obręb 10) i sprzedażą w udziale 53/1000 części gruntu działki nr 428 o pow. 663 m², KW nr SZ1T/00062057/9 oraz oddaniem w użytkowanie wieczyste w udziale 53/1000 części gruntu działki nr 605 o pow. 171 m², KW nr SZ1T/00077536/9 wraz z udziałem 53/1000 części prawa współwłasności części wspólnych budynku gospodarczego posadowionego na tej działce.

Termin użytkowania wieczystego działki nr 605 został ustalony do dnia 24 stycznia 2100 roku.
I przetarg: odbył się dnia 3.10.2025 r.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **63 000,00 zł**
(słownie: sześćdziesiąt trzy tysiące złotych 00/100)
w tym:
a) wartość lokalu: 48 150,00 zł
(słownie: czterdzieści osiem tysięcy sto pięćdziesiąt złotych 00/100)
b) wartość udziału 53/1000 części gruntu działki nr 428 o pow. 663 m²: 11 803,50 zł
(słownie: jedenaście tysięcy osiemset trzy złote 50/100)
c) wartość udziału 53/1000 części gruntu działki nr 605 o pow. 171 m²: 3046,50 zł
(słownie: trzy tysiące czterdzieści sześć złotych 50/100)
Wadium - 6 300,00 zł (słownie: sześć tysięcy trzysta złotych 00/100)
Wadium winno być wniesione w pieniądzu, w walucie złoty polski (PLN).
Oferowana nieruchomość, będąca przedmiotem przetargu, stanowi własność Gminy-Miasta Stargard i jest wolna od zobowiązań na rzecz osób trzecich.
Na działce nr 428 ustanowiona jest służebność drogi koniecznej na rzecz każdoczesnego właściciela bądź użytkownika wieczystego działek o numerach: **427** o pow. 536 m² (KW nr SZ1T/00062056/2), **604** o pow. 279 m² (KW nr SZ1T/00077535/2), **603** o pow. 904 m² (KW nr SZ1T/00077534/5), **606** o pow. 739 m² (KW nr SZ1T/00077537/6) i **223** o pow. 375 m² (KW nr SZ1T/00062062/7), polegająca na prawie swobodnego przejazdu i przechodu.
Każdoczesnemu właścicielowi bądź użytkownikowi wieczystemu działki nr 428 przysługuje prawo bezpłatnego przejazdu i przechodu przez działki o numerach: **427** o pow. 663 m² (KW nr SZ1T/00062056/2), **606** o pow. 739 m² (KW nr SZ1T/00077537/6) i **223** o pow. 375 m² (KW nr SZ1T/00062062/7).
Każdoczesnemu właścicielowi bądź użytkownikowi wieczystemu działki nr 605 przysługuje prawo bezpłatnego przejazdu i przechodu przez działkę numer **606** o pow. 739 m² (KW nr SZ1T/00077537/6).
Na działce nr 606 ustanowiona jest służebność drogi koniecznej na rzecz działek o numerach: **223** o pow. 375 m² (KW nr SZ1T/00062062/7), **428** o pow. 663 m² (KW nr SZ1T/00062057/9), **605** o pow. 171 m² (KW nr SZ1T/00077536/9), **427** o pow. 536 m² (KW nr SZ1T/00062056/2) i **604** o pow. 279 m² (KW nr SZ1T/00077535/2).
Każdoczesnemu właścicielowi bądź użytkownikowi wieczystemu działki nr 606 przysługuje prawo bezpłatnego przejazdu i przechodu przez działki o numerach: **427** o pow. 663 m² (KW nr SZ1T/00062056/2), **223** o pow. 375 m² (KW nr SZ1T/00062062/7) i **428** o pow. 663 m² (KW nr SZ1T/00062057/9).

Wysokość stawek procentowych:
- **pierwszą opłatę** za grunt oddany w użytkowanie wieczyste ustala się w wysokości 25% ceny nabycia gruntu;
- **opłata roczna** w wysokości **1%** ceny nabycia gruntu - płatna w terminie do dnia 31 marca każdego roku przez cały okres użytkowania wieczystego.

Wysokość opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej podlega aktualizacji nie częściej niż raz na 3 lata, jeżeli wartość tej nieruchomości ulegnie zmianie.
Do pierwszej opłaty i opłat rocznych doliczony zostanie 23% podatek VAT.

Przeznaczenie nieruchomości:

Zgodnie ze zmianą planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Stargardu Szczecińskiego dotyczącą terenów oznaczonych symbolami: MM.A1, MM.A8, MM.B6, MM.B11, MM.B17, MM.C13, MM.C16, MM.C20, MM.D9, położonych w rejonie ulic: Tadeusza Kościuszki, Podchorążych, Zwycięzców, 11 Listopada, przyjętą uchwałą Nr VI/57/99 Rady Miejskiej w Stargardzie Szczecińskim dnia 16 lutego 1999 r., nieruchomości położone są na terenach ogólnie mieszkaniowych, oznaczonych symbolem OM.A.8/1. Tereny objęte strefą „A" ścisłej ochrony konserwatorskiej, a budynek jest obiektem zabytkowym, ujęty w gminnej ewidencji zabytków na mocy planu.
Lokal mieszkalny położony jest na poddaszu (II piętro) budynku. Składa się z pokoju, kuchni z wanną łazienkową (brak w.c.) o pow. 14,38 m². Wysokość lokalu od 1,02 m do 2,74 m. Wyposażony jest w urządzenia infrastruktury technicznej, tj.: instalację wodno-kanalizacyjną, elektryczną i gazową - brak ogrzewania. Wykończenie wnętrz: tynki cementowo-wapienne, ściany w pokoju obłożone sklejką i kasetonami, w kuchni częściowo glazurą. Podłogi drewniane, obłożone płytą pilśniową. W lokalu znajduje się jedno okno drewniane połaciowe ze słabym dopływem światła dziennego. Drzwi wejściowe obłożone kasetonami. Lokal wymaga remontu. Przynależne do lokalu mieszkalnego pomieszczenie w.c. znajduje się na klatce schodowej - ze skosami na ścianach.

WARUNKI PRZETARGU:

1. **Przetarg odbędzie się** w siedzibie Stargardzkiego TBS - ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów **dnia 9 grudnia 2025 r. o godz. 10:30**
2. **Wadium winno wpłynąć** w wysokości i formie wskazanej w treści niniejszego ogłoszenia na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I o/Stargard Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 lub z konta banku zagranicznego: (SWIFT: PKOPPLPW) (IBAN: PL) Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 najpóźniej na trzy dni robocze przed planowanym terminem przetargu tj. **do dnia 3 grudnia 2025 roku.**
3. Na dowodzie wpłaty należy zaznaczyć *„II przetarg - sprzedaż lokalu mieszkalnego ul. T. Kościuszki 35/5"* oraz w tytule wpłaty wskazać:
   1) nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej zgłaszającej udział w przetargu,
   2) **w przypadku dokonywania wpłaty przez inną osobę fizyczną lub prawną niż zgłaszający udział w przetargu** - nazwę osoby prawnej lub fizycznej, w imieniu której dokonywana jest wpłata wadium.

Prezydent Miasta Stargard zastrzega sobie prawo do:
1) odwołania przetargu z ważnych powodów, podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości,
2) unieważnienia przetargu.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym w terminie:
od dnia 4 listopada 2025 r. do dnia 9 grudnia 2025 r.
na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. oraz zamieszczone w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl., oraz na portalu internetowym www.otodom.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać w:
1. Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 578-68-47;
2. Stargardzkim TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.

eprasa.pl fde96e9415

POLSKA *i* ŚWIAT

HISTORIA

W poniedziałek w Warszawie odbyły się uroczyste obchody 100-lecia Grobu Nieznanego Żołnierza. Prezydent Karol Nawrocki podkreślił, że Grób Nieznanego Żołnierza to dla wszystkich współczesnych Polaków zwierciadło. –To zwierciadło, w którym musimy zobaczyć, że jesteśmy narodem wolnym i niepodległym mimo wszystko. Ale to też zwierciadło, które mówi nam, współczesnym, co musimy z naszą wolnością zrobić – powiedział.

Grób Nieznanego Żołnierza to ołtarz naszej ojczyzny, ale dla współczesnych Polaków to także zwierciadło

Karol Nawrocki, prezydent RP

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Nowa próba oszustwa „na NFZ"

Oszuści znów podszywają się pod Narodowy Fundusz Zdrowia. Tym razem chodzi o zwrot kosztu zakupu leków. Wiadomość e-mail rzekomo wysłana przez NFZ to tak naprawdę kampania phishingowa – czyli taka, podczas której oszuści wyłudzają od nieświadomych ludzi poszukujących pomocy dane osobowe i pieniądze.

Oszuści wysyłają profesjonalnie wyglądające e-maile, których nadawcą jest rzekomo Narodowy Fundusz Zdrowia. W wiadomościach opatrzonych logo Funduszu informują o „zwrocie kosztu leków".

Wiadomość zawiera link pod nazwą „Przejdź do weryfikacji". To pułapka! W ten sposób cyberprzestępcy chcą pozyskać dane nieświadomych zagrożenia użytkowników.

Narodowy Fundusz Zdrowia rozlicza refundację za leki wyłącznie z aptekami.

To już kolejna próba podszywania się pod NFZ. Wcześniej oszuści próbowali wyłudzić dane i pieniądze, oferując apteczki, karty ubezpieczeniowe i bony do aptek.

WARSZAWA

Protest plantatorów tytoniu

FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

W poniedziałek przed kancelarią premiera zebrali się plantatorzy tytoniu. Rolnicy ostrzegają, że niektóre decyzje polityczne oraz regulacje unijne mogą doprowadzić do całkowitego wygaszenia produkcji tytoniu w Polsce, co oznaczałoby upadek wielu gospodarstw.

SPOŁECZEŃSTWO

Za kierownicę z promilami

Ponad 47 proc. badanych deklaruje, że było kiedyś świadkiem sytuacji, w której za kierownicę wsiadł ktoś po wypiciu piwa – wynika z najnowszego badania IBRiS dla PAP.

Badanie pokazało, że 78,4 proc. respondentów uważa, że spożywanie alkoholu, w tym piwa, znacząco zwiększa ryzyko wystąpienia wypadków drogowych zarówno z udziałem samochodów, jak i motocykli oraz rowerów. 15,4 proc. uważa natomiast, że ryzyko jest nieznacznie większe.

Z badania wynika, że większość Polaków (64,7 proc.) uważa, iż picie piwa – w kontekście podejmowania ryzykownych zachowań – jest równie niebezpieczne, co spożywanie mocniejszych alkoholi.
PAP

Zbigniew Ziobro nie zrzeknie się immunitetu poselskiego

Marcin Koziestański
Warszawa

– Niczego nie będę się zrzekał – powiedział były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, pytany przez Polsat News o kwestię swojego immunitetu.

O przekazaniu do marszałka Sejmu liczącego 158 stron wniosku prokuratury o uchylenie immunitetu byłemu szefowi MS poinformowała w ubiegłym tygodniu rzeczniczka PG prok. Anna Adamiak. Chodzi przede wszystkim o sprawę defraudacji środków z tzw. Funduszu Sprawiedliwości zarządzanego przez MS, z którego środki miały trafiać do ofiar przestępstw.

Według prokuratury członkowie grupy, którą miał kierować Ziobro, przyznawali dotacje tym podmiotom, które nie miały do nich prawa – na przykład dlatego, że nie spełniały wymogów formalnych. Zdarzało się też, że przekazane środki były wydawane na cele inne niż te, do których fundusz został powołany.

Na stronie internetowej sejmowej komisji regulaminowej napisano, że rozpatrzenie wniosku o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej oraz zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie Ziobry będzie miało miejsce w czwartek o godzinie 16.

W piątkowym oświadczeniu Kancelaria Sejmu przekazała natomiast, że marszałek Sejmu Szymon Hołownia wyznaczył Zbigniewowi Ziobrze trzydniowy termin na zrzeczenie się immunitetu. Termin ten upłynął w poniedziałek, 3 listopada.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Wnioskiem o uchylenie immunitetu posła PiS Zbigniewa Ziobry Sejm ma zająć się w czwartek

Ziobro: Niczego nie będę się zrzekał

W poniedziałek na portalu Polsat News opublikowana została wypowiedź Ziobry, który spytany przez dziennikarzy Polsatu, czy zamierza zrzec się immunitetu, powiedział, że „niczego nie będzie się zrzekał". Oznacza to, że kwestią immunitetu Ziobry zajmie się w czwartek Sejm.

Badaniem m.in. sprawy ustawiania konkursów na wielomilionowe dotacje z Funduszu Sprawiedliwości zajmuje się powołany w lutym 2024 roku specjalny zespół śledczy nr 2 Prokuratury Krajowej. Prowadzi on wielowątkowe śledztwo, które toczy się m.in. w sprawie przekroczenia w ubiegłych latach uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez ministra sprawiedliwości oraz urzędników resortu, którzy byli odpowiedzialni za pieniądze z funduszu.

W śledztwie podejrzanymi są m.in. były wiceszef MS, poseł PiS Marcin Romanowski, wobec którego sąd w grudniu ub.r. wydał decyzję o aresztowaniu. Romanowski otrzymał azyl polityczny na Węgrzech. Podejrzanym jest także poseł PiS Dariusz Matecki, który jest jedną z osób, wobec których Prokuratura Krajowa skierowała w czwartek do sądu akt oskarżenia.

Minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek w poniedziałkowej rozmowie z „Super Expressem" powiedział, że nie ufa Zbigniewowi Ziobrze. Jego zdaniem były minister sprawiedliwości, któremu grozi do 25 lat więzienia, może próbować ucieczki z kraju. Żurek podkreśla, że „prawo musi działać wobec każdego – także wobec Ziobry".

– Zarzuty dla Zbigniewa Ziobry dotyczą między innymi założenia przez niego grupy przestępczej i kierowania nią. Sąd weźmie też pod uwagę obawę ucieczki. Patrząc na to, jak zachował się Marcin Romanowski, jakoś nie mam zaufania do Zbigniewa Ziobry – ocenił minister sprawiedliwości Waldemar Żurek.

Dodał, że wysokość kary, jaka grozi Ziobrze, może być jednym z powodów tymczasowego aresztowania. Jako inne przesłanki do stosowania aresztu Żurek wymienił grożącą surową karę i matactwo.

Minister podkreślił, że Zbigniew Ziobro posiada immunitet, w związku z czym „może przemieszczać się, gdzie chce".
PAP

Szymon Hołownia nie stawił się na przesłuchanie w warszawskiej prokuraturze. Chodzi o „zamach stanu"

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Marszałek Sejmu Szymon Hołownia nie stawił się w poniedziałek na przesłuchanie w warszawskiej Prokuraturze Okręgowej ws. słów o „zamachu stanu" z lipca tego roku.

Na poniedziałek na godz. 11 była zaplanowana kontynuacja przesłuchania Hołowni w charakterze świadka. Marszałek był już przesłuchiwany 10 października. Przesłuchanie zostało na jego wniosek przerwane i zakończyło się na momencie odpowiedzi na pytania prokuratora.

W poniedziałek w rozmowie z dziennikarzami przed prokuraturą pełnomocnik Hołowni, mecenas Filip Curyło, przekazał, że marszałek nie stawi się na przesłuchanie, argumentując, że jego klient udzielił już odpowiedzi na wszystkie pytania prokuratury. Podkreślił również, że Hołownia – pełniący rolę świadka oraz organu państwa – przekazał już ponad 10 tysięcy stron dokumentacji. – Z tego drugiego tytułu, czyli z bycia organem państwa, wynikła konieczność zasięgnięcia opinii (...) procesualisty pana profesora Andrzeja Sakowicza. Z opinii wynika jednoznacznie, że w dzisiejszym przesłuchaniu nie jest możliwy udział przedstawicieli KRS i Trybunału Konstytucyjnego, nie są to bowiem podmioty, które można uznać za pokrzywdzone w tej sprawie – dodał mec. Curyło.

Rzecznik warszawskiej prokuratury prok. Piotr Antoni Skiba poinformował, że prokuratura uznaje, że pismo złożone przez pełnomocnika Hołowni w biurze podawczym jest „wyrazem braku szacunku nie tylko dla prokuratury, ale przede wszystkim również dla stron procesowych". Poinformował ponadto, że zostały wyznaczone dwa kolejne terminy przesłuchania Szymona Hołowni: 12 i 17 grudnia br. PAP

eprasa.pl fde96e9415

Nocne trzęsienie ziemi. Co najmniej 20 osób nie żyje, a 320 jest rannych

Grzegorz Kuczyński
Mazar-i Szarif

Co najmniej 20 osób zginęło, a 320 zostało rannych w wyniku trzęsienia ziemi o magnitudzie 6,3, które w nocy z niedzieli na poniedziałek nawiedziło północ Afganistanu.

Epicentrum wstrząsów znajdowało się w pobliżu miasta Mazar-i-Szarif, zamieszkanego przez 500 tysięcy osób. Trzęsienie nastąpiło chwilę przed godz. 1 czasu lokalnego (w niedzielę przed godz. 21.30 w Polsce). Wstrząsy były odczuwalne także w oddalonej o kilkaset kilometrów stolicy kraju, Kabulu.

Według jednego z korespondentów AFP trzęsienie ziemi uszkodziło pochodzący z XV wieku Błękitny Meczet w Mazar-i-Szarif - jeden z najcenniejszych zabytków w kraju.

Ministerstwo obrony Afganistanu poinformowało, że udało się odblokować drogę zasypaną w wyniku osunięcia ziemi i ewakuować osoby, które utknęłyt am w nocy.

Afganistan, położony w rejonie łańcucha górskiego Hindukusz, na styku płyt tektonicznych eurazjatyckiej i indyjskiej, należy do najbardziej aktywnych sejsmicznie obszarów świata.

To kolejne silne trzęsienie ziemi, które w ostatnich miesiącach nawiedziło ten kraj. Pod koniec sierpnia w prowincjach Kunar, Laghman i Nangarhar wstrząsy o magnitudzie 6 spowodowały śmierć ponad 2,2 tys. osób i zniszczyły 7 tys. domów.
PAP

FOT. EAST NEWS

Zniszczeniu uległy m.in. zabytki, a ratownicy przez całą noc walczyli o dotarcie do poszkodowanych

Donald Trump grozi Wenezueli. „Dni Maduro są policzone”

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump powiedział w wywiadzie dla telewizji CBS, że dni przywódcy Wenezueli Nicolasa Maduro są policzone. Odmówił odpowiedzi, czy uderzy na Wenezuelę.

FOT. EAST NEWS

Prezydent USA Donald Trump podczas rozmowy z dziennikarzami na pokładzie Air Force One nie wykluczył użycia siły przeciwko Wenezueli

W nagranym w piątek, lecz wyemitowanym w niedzielę wywiadzie dla programu „60 Minutes” Trump odniósł się do szeregu kwestii polityki zagranicznej, w tym możliwości uderzenia na Wenezuelę.

Pytany o to, czy Stany Zjednoczone pójdą na wojnę z tym krajem, odparł, że „wątpi” i „nie sądzi”. Dodał zarazem, że Wenezuela „traktuje USA bardzo źle nie tylko w sprawie przemytu narkotyków, ale też wysyłania nielegalnych imigrantów”.

Dopytywany, czy dni przywódcy kraju Nicolasa Maduro są policzone, potwierdził, że „tak myśli”. Odmówił jednak odpowiedzi na pytanie, czy dojdzie do ataku na Wenezuelę. Kiedy prowadząca rozmowę dziennikarka zapytała, dlaczego w region Karaibów został skierowany największy amerykański lotniskowiec wraz z grupą uderzeniową, Trump odparł, że „gdzieś musi być”.

- To duża sztuka - dodał. W podobnie niejednoznaczny sposób odpowiedział na sugestię, że przysłanie lotniskowca i gromadzenie sił wokół Wenezueli sugeruje plan przeprowadzenia szerszej operacji wojskowej.

Trump skomentował też swoje rozmowy z przywódcą Chin Xi Jinpingiem. Pytany, czy użyje siły w razie napaści na Tajwan, prezydent USA odmówił jednoznacznej odpowiedzi, ale zaznaczył, że Xi zna odpowiedź.

- Zobaczycie, czy to się stanie. A on (Xi) zna na to odpowiedź - powiedział. Dodał, że właśnie dlatego, że zna tę odpowiedź, podczas niedawnych rozmów w Korei Południowej Xi nie podjął tematu Tajwanu.

Prezydent USA ponowił też zapowiedź wznowienia prób broni jądrowej, twierdząc, że zrobi to, bo podobne próby prowadzą potajemnie Rosja i Chiny. Kiedy dziennikarka wskazała, że żadne z tych państw nie przeprowadzało wybuchów broni jądrowej i że Rosja testowała niedawno pociski zdolne do przenoszenia broni jądrowej, lecz nie samą broń, Trump powtórzył, że prób jądrowych dokonują nie tylko Rosja i Chiny, ale również Pakistan.

Trump ponowił zapowiedź wznowienia prób broni jądrowej, twierdząc, że zrobi to, bo podobne próby prowadzą potajemnie Rosja i Chiny

- Rosja testuje, Chiny testują, ale o tym nie mówią. Wiecie, jesteśmy otwartym społeczeństwem. (...) Oni nie mają reporterów, którzy by o tym pisali. My mamy. My będziemy testować, bo oni testują i inni testują. I z pewnością testowała Korea Północna. Pakistan testował - stwierdził Trump. - Oni testują, a my nie. Musimy testować - dodał. PAP

Strącanie dronów to zbyt duże ryzyko dla cywilów

oprac. Anna Nagel
Berlin

Inspektor generalny Bundeswehry generał Carsten Breuer opowiedział się za unikaniem zestrzeliwania dronów w niemieckiej przestrzeni powietrznej.

Pojawienie się dronów naruszających przestrzeń powietrzną różnych europejskich krajów wywołuje dyskusję na temat skutecznej walki z bezzałogowcami.

- Chodzi o to, by ograniczyć użyteczność dronów przeciwnika. Oczywiście można to osiągnąć, zestrzeliwując je. Wtedy pojawia się jednak problem, bo trafiony dron spada gdzieś na ziemię, podobnie jak amunicja - powiedział Breuer w opublikowanej w poniedziałek rozmowie z siecią redakcji RND.

- To zbyt ryzykowne podejście, które w terenie zamieszkanym mogłoby wyrządzić szkody, dlatego Bundeswehra stawia na inne technologie - podkreślił Breuer. Wśród nich jest elektroniczne zakłócanie kursu bezzałogowców.

Wskazując na wzrost liczby ataków hybrydowych, w tym wtargnięcia dronów w niemiecką przestrzeń powietrzną, Breuer ocenił, że Niemcy „nie żyją w stanie całkowitego pokoju, ale też nie są w stanie otwartej wojny”. Jak zaznaczył, w ciągu 40 lat służby wojskowej „nie doświadczył jeszcze sytuacji tak niebezpiecznej, jak obecne zagrożenie ze strony Rosji”.

Niemcccy politycy otwarcie wyrażają zaniepokojenie działaniami Rosji, szczególnie w obliczu wykrywanych nad terytorium RFN rojów dronów. PAP

„Jestem największym szczęściarzem na świecie”. Jako jedyny ocalał z katastrofy

Grzegorz Kuczyński
Leicester

Jedyny ocalały z katastrofy samolotu Air India, w której zginęło 241 osób na pokładzie, powiedział, że czuje się „najszczęśliwszym człowiekiem” na świecie, ale cierpi też fizycznie i psychicznie.

FOT. EAST NEWS

Samolot linii Air India wbił się w budynek

Viswashkumar Ramesh powiedział, że to „cud”, że udało mu się przeżyć, ale opowiedział też, jak stracił wszystko, ponieważ jego młodszy brat Ajay siedział kilka miejsc dalej i zginął w katastrofie. Od powrotu do swojego domu w Leicester Ramesh zmaga się z zespołem stresu pourazowego i nie jest w stanie rozmawiać z żoną i czteroletnim synem.

To pierwszy raz, kiedy 39-latek rozmawiał z mediami od czasu powrotu do Wielkiej Brytanii. Powiedział, że przypominanie sobie wydarzeń związanych z katastrofą jest dla niego zbyt bolesne i podczas wywiadu nie był w stanie powstrzymać łez.

W rozmowie z BBC News wzruszony Ramesh powiedział: Jestem jedynym ocalałym. Nadal nie mogę w to uwierzyć. To cud. Opisał druzgocący wpływ, jaki ta tragedia wywarła na jego życie rodzinne.

- Straciłem brata. Mój brat był moim filarem. Przez ostatnie kilka lat zawsze mnie wspierał. Teraz jestem sam. Po prostu siedzę sam w swoim pokoju, nie rozmawiam z żoną ani z synem. Lubię po prostu być sam w swoim domu - powiedział Ramesh.

Ramesh opowiedział również o obrażeniach fizycznych, których doznał, gdy w momencie katastrofy wypadł ze swojego fotela przez otwór w kadłubie samolotu. Mówi, że odczuwa ból w nodze, ramieniu, kolanie i plecach i od czasu tragedii nie jest w stanie pracować ani prowadzić samochodu.

Linie lotnicze Air India zaoferowały Rameshowi tymczasowe odszkodowanie w wysokości 21 500 funtów, które zostało przyjęte, ale jego doradcy twierdzą, że to nie wystarczy, aby zaspokoić najpilniejsze potrzeby.

Boeing 787-8 linii Air India rozbił się 12 czerwca 2025 roku tuż po starcie z lotniska w Ahmadabadzie. Zginęło łącznie 260 osób (241 na pokładzie samolotu i 19 osób na ziemi). Spośród pasażerów i członków załogi, którzy zginęli, 169 było obywatelami Indii, a 52 Brytyjczykami.

We wstępnym raporcie dotyczącym katastrofy, opublikowanym w lipcu przez indyjskie Biuro ds. Badania Wypadków Lotniczych, stwierdzono, że dopływ paliwa do silników został odcięty zaledwie kilka sekund po starcie. Przyczyn katastrofy oficjalnie i ostatecznie do dziś nie ustalono.
BBC NEWS

eprasa.pl fde96e9415

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,69	4,25	4,57	4,84	2,39

DANE WG NBP Z DNIA 3.11.2025, G. 12:00

Polski flagowiec oszczędza prąd. Efekty są więcej niż widoczne

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

LPP, polska grupa odzieżowa - właściciel marek Sinsay, Reserved, Cropp, House i Mohito - dzięki systemom telemetrycznym, wymianie oświetlenia na LED-y i prostym zmianom organizacyjnym obniżyły zużycie energii w sklepach o 20 procent w skali roku.

W efekcie firma zaoszczędziła nawet 30 milionów złotych, mimo że liczba punktów sprzedaży wciąż rośnie.

FOT. RAFAŁ KERGER/POLSKA PRESS

Telemetria, wymiana oświetlenia na LED-y, wyłączanie komputerów pozwoliły zredukować zapotrzebowanie na energię o 20 procent w salonach i magazynach

Telemetria pozwoliła obniżyć zapotrzebowanie na prąd

- Mamy dużą efektywność. Stworzyliśmy zespoły, które zarządzają wszystkimi sklepami w ramach telemetrii. W każdym sklepie zainstalowaliśmy odpowiednie urządzenia i, co może być zaskakujące, nasze koszty energii w sklepach spadają - opowiedział „Strefie Biznesu" Marek Piechocki, współzałożyciel i prezes LPP.

Telemetria to automatyczne przekazywanie danych z urządzeń i systemów za pośrednictwem internetu, co pozwala na sterowanie i monitorowanie urządzeniami bądź systemami. Dla LPP oznacza wiedzę, w którym salonie, jakie urządzenia działają i ile energii elektrycznej zużywają. Obecnie systemy telemetryczne są zainstalowane w ponad 2500 salonów.

- Do tego mamy zawarte długoterminowe kontrakty PPA na dostawy energii z wiatru. Zabezpieczyliśmy się dzięki temu przed skokami cen - dostawcy mają gwarancję, że odbierzemy prąd przez 10 lat, a my mamy gwarancję stabilnych kosztów - dodaje Marek Piechocki.

O tym, jak dokładnie wyglądają oszczędności w LPP, opowiada nam Szymon Kędzierski, dyrektor ds. inwestycji, który zajmuje się budową sklepów.

Telemetria pozwoliła firmie wyłapać wzrost w obszarze kosztów, którego wcześniej LPP nie było świadome. Firma dzięki telemetrii zwróciła uwagę, że polscy dostawcy energii zaczynają pobierać opłaty za tak zwaną energię bierną, czyli niezbędną do podtrzymania działania urządzeń.

- Zastosowaliśmy kompensatory mocy biernej, żeby to zminimalizować albo zredukować do zera. Byliśmy w stanie zrobić to we wszystkich salonach w Polsce, w których kupujemy energię bezpośrednio od dostawcy. W przypadku salonów, w których energię dostarczają centra handlowe, trwają w tej chwili negocjacje i rozmowy z tymi pośrednimi dostawcami, żeby zminimalizować i zredukować moc - wyjaśnia Szymon Kędzierski, dyrektor ds. inwestycji.

Jak dodaje, w przypadku gdy firma bezpośrednio podpisuje umowę na dostawę energii, zakupy dokonywane są na Towarowej Giełdzie Energii z certyfikacją zapewniającą, że w 100 procentach jest ona zielona i pochodzi ze źródeł odnawialnych.

- To ważny aspekt w kierunku zabezpieczenia naszych potrzeb energetycznych czy elektrycznych w salonach - podkreśla.

Ponad 400 salonów w Polsce należących do LPP jest na umowach bezpośrednich, pozostałe są na umowach pośrednich.

W salonach wymieniono oświetlenie

Jak wskazuje Szymon Kędzierski, duże znaczenie w odniesieniu do mocy biernej mają systemy oświetlenia LED-owego, które finalnie pomagają obniżyć koszty energii.

- W 2017 roku zapadła decyzja o projektowaniu wszystkich nowych salonów Reserved, naszego flagowego brandu, w oparciu o oświetlenie bazujące na technologii LED. W 2018 roku tę decyzję rozszerzyliśmy na pozostałe marki, czyli Mohito, Cropp, House oraz Sinsay. Tutaj też warto zaznaczyć, że lata 2017 i 2018 to był moment, kiedy technologia LED ustabilizowała się na wysokim poziomie, czyli dawała nam dobre możliwości aranżacji światła oraz pewność działania tych systemów - wylicza Kędzierski.

Poza tym LPP projektuje systemy oświetleniowe w podziale 30/70. Co to oznacza w praktyce?

Podczas prac serwisowych, rozkładania towaru na półkach czy organizacji dostaw pracownicy korzystają jedynie z 30 proc. oświetlenia w sklepie. System automatycznie uruchamia pozostałe 70 proc. światła na 15 minut przed otwarciem salonu. Po zamknięciu sklepu i wyjściu klientów oświetlenie ponownie przełącza się na poziom 30 proc., co znacząco ogranicza zużycie energii - zwłaszcza poza godzinami pracy.

- W 2018 roku zaczęliśmy również wyłączać komputery na noc: od godziny 24 do momentu rozpoczęcia pracy sklepu. To pozwoliło na kolejne zmniejszenie zużycia energii. Dwa razy w tygodniu w nocy komputery się aktualizowały. Musieliśmy to skoordynować z działem IT. Również monitory, które wyświetlają kontenty reklamowe, konsumują już mniej energii elektrycznej. Tu jednak nie są one wyłączane z obawy, że restart spowoduje ich uszkodzenie. W tym przypadku zdecydowaliśmy się na wyświetlanie czarnego kontentu, który w automatyczny sposób minimalizuje pobory energetyczne - mówi Szymon Kędzierski.

Oszczędności są wymierne i wynoszą nawet 30 mln zł rocznie

Telemetria, wymiana oświetlenia na LED-y, wyłączanie komputerów pozwoliły zredukować zapotrzebowanie na energię w salonach o 20 procent.

- To przełożyło się w naszej sieci na kilkadziesiąt milionów złotych oszczędności rocznie - wskazuje Kędzierski.

Dopytywany, ile to dokładnie, 20, a może 30 mln zł, odpowiada: „Ten rząd wielkości". Natomiast zapytany, czy LPP coś jeszcze może zrobić, żeby obniżyć koszty energii, wskazuje, że „ważnym elementem tej układanki jest człowiek".

- Dlatego podnosimy świadomość w zakresie poszanowania energii wśród personelu. Systemy, które mamy, wyłapują i wysyłają w postaci alertów informacje do kierowników salonów, że np. było nieautoryzowane włączenie czy że w dni niehandlowe pracowała gdzieś klimatyzacja. W dziale kontroli i operacji sprzedaży mamy zespół, który się tym zajmuje - podsumowuje dyrektor ds. inwestycji w LPP.

W 2024 roky LPP otworzyło ponad 660 nowych sklepów. Plan na ten rok zakłada otwarcie około 850 sklepów.©℗

eprasa.pl fde96e9415

Od 1 listopada ważna zmiana dla firm. Nowe przepisy obejmują wszystkich przedsiębiorców

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Od 1 listopada 2025 r. przedsiębiorcy mogą pobierać tzw. indywidualne certyfikaty KSeF, niezbędne do uwierzytelniania i podpisywania faktur w Krajowym System e-Faktur. Nowy system obejmie 2,8 mln firm w Polsce.

FOT. ILUSTRACYJNE 123 RF

Chociaż Krajowy System e-Faktur wchodzi w życie w przyszłym roku, to już 1 listopada 2025 r. przedsiębiorcy mogą pobierać tzw. indywidualne certyfikaty KSeF, niezbędne do uwierzytelniania i podpisywania faktur elektronicznych

Krajowy System e-Faktur obejmuje każdą firmę w Polsce, bez względu na jej wielkość czy formę prawną

Krajowy System e-Faktur (KSeF) obejmuje wszystkie podmioty - od największych firm po jednoosobowe działalności. Zmienia nie tylko sposób wystawiania faktur, ale też obieg dokumentów i współpraca z księgowością. Podatnik nie będzie musiał już wysyłać wystawionej faktury do nabywcy - będzie ją wprowadzał do systemu KSeF, który po nadaniu jej danych identyfikujących da nabywcy wgląd do tej faktury, możliwość jej pobrania i korzystania z niej. Reforma wejdzie w życie w 2026 r.

- Zmiany obejmą każdą firmę w Polsce, bez względu na jej wielkość czy formę prawną. Różnić się może jedynie moment wprowadzenia KSeF dla poszczególnych firm, który jest uzależniony od ich obrotu. Jednak każdy przedsiębiorca w Polsce musi zdawać sobie sprawę z tego, że i jego dotknie zmiana. KSeF nie tylko zmieni sam sposób wystawiania faktury. Zmienią się też relacje między klientami a biurami księgowymi, a w dużych firmach między poszczególnymi działami a księgowością - wyjaśnia Monika Piątkowska, doradca podatkowy w e-pity.pl i fillup.pl.

Obowiązek korzystania z KSeF obejmuje wszystkie firmy w Polsce, choć dla najmniejszych firm przewidziano bardziej elastyczny okres przejściowy. Od 1 lutego 2026 roku dotyczyć będzie firm, których obrót w 2025 roku przekroczy 200 milionów złotych. Dla pozostałych przedsiębiorstw system stanie się obligatoryjny od 1 kwietnia 2026 roku, z ewentualnym przedłużeniem okresu przejściowego do początku 2027 roku dla mikrofirm osiągających obroty poniżej 10 tysięcy złotych miesięcznie.

Od 1 listopada 2025 r. firmy mogą pobierać tzw. indywidualne certyfikaty KSeF

Chociaż system wchodzi w życie w przyszłym roku, to już od 1 listopada przedsiębiorcy mogą pobierać tzw. indywidualne certyfikaty KSeF, niezbędne do uwierzytelniania i podpisywania faktur elektronicznych w nowym systemie. Dzięki wcześniejszemu pobraniu certyfikatu firmy mogą przetestować system i sprawdzić konfigurację swojego oprogramowania przed wejściem obowiązku w życie. Wyjaśnijmy, ze certyfikat KSeF to elektroniczny identyfikator, który potwierdza tożsamość podatnika w systemie, umożliwia bezpieczne wystawianie i odbieranie faktur, stanowi kluczowy element integracji oprogramowania księgowego z KSeF.

Od 3 listopada 2025 r. dostępna jest testowa wersja aplikacji podatnika KSeF 2.0

Z kolei od 3 listopada 2025 roku, Ministerstwo Finansów i Gospodarki udostępnia testową wersję aplikacji podatnika KSeF 2.0. To nowa, uproszczona wersja narzędzia, która pozwala przedsiębiorcom wystawiać i odbierać faktury w środowisku testowym, sprawdzić działanie systemu KSeF przed jego pełnym wdrożeniem i zapoznać się z nowymi funkcjami i wyglądem interfejsu użytkownika.©℗

Rewolucja w wynagrodzeniach. Eksperci ostrzegają: to dopiero początek

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nowe przepisy o jawności płac wejdą w życie już w grudniu 2025 r. Pracodawcy będą zobligowani do przekazania informacji na temat poziomu wynagrodzenia już na etapie rekrutacji. - Aż 73% pracowników w Polsce uważa, że wynagrodzenia osób zajmujących to samo stanowisko w organizacji powinny być jawne. Ale na tego typu zmiany będziemy musieli jeszcze poczekać - mówi Strefie Biznesu Anna Tietianiec z Manpower.

Przepisy o jawności płac wejdą już 24 grudnia 2025 r.

Pracodawcy będą zobligowani do przekazania informacji na temat poziomu wynagrodzenia już na etapie rekrutacji.

- Nowe regulacje pozostawiają sporą dowolność, jeśli chodzi o moment przedstawienia tych informacji kandydatom. Według nowych przepisów informacje te będą musiały zostać przekazane na piśmie, w postaci papierowej bądź elektronicznej, w ogłoszeniu o pracę, przed rozmową kwalifikacyjną lub przed nawiązaniem stosunku pracy. W praktyce nie oznacza to więc, że firmy będą zobligowane do publikowania widełek wynagrodzeń w ogłoszeniach o pracę, czego domaga się aż 92% badanych przez nas pracowników - mówi Strefie Biznesu Anna Tietianiec, ekspert rynku pracy w Manpower.

To duże rozczarowanie dla kandydatów, dla których informacje te są kluczowe w ocenie, czy dana oferta pracy jest dla nich atrakcyjna i czy proponowany przedział finansowy odpowiada ich oczekiwaniom. Nie ulega jednak wątpliwości, że to dopiero początek zmian w zakresie transparentności wynagrodzeń.

- Początkowy projekt ustawy zawierał nie tylko przepisy dotyczące jawności wynagrodzenia na etapie rekrutacji, ale również w trakcie trwania stosunku pracy. Aż 73% pracowników w Polsce uważa, że wynagrodzenia osób zajmujących to samo stanowisko w organizacji powinny być jawne. Na tego typu zmiany będziemy musieli jeszcze poczekać. Z perspektywy pracodawców, rozciągnięcie w czasie wdrożenia dalszych regulacji w tym zakresie, daje czas na uregulowanie polityki płacowej i wyeliminowanie potencjalnych nierówności - twierdzi Anna Tietianiec.

FOT. ILUSTRACYJNE 123 RF

W firmach, gdzie dysproporcje wynagrodzeń są duże, jawność płac może w krótkim okresie zwiększyć presję na podwyżki

Największe poparcie dla jawności płac wśród asystentów (75%), a najmniejsze w wyższej kadrze zarządzającej (32%)

Poparcie dla jawnych płac częściej deklarują mężczyźni (72%) niż kobiety (70%). W grupie wiekowej 18-29 lat aż 80% respondentów oczekuje jawności wynagrodzeń, podczas gdy wśród osób powyżej 60. roku życia odsetek ten spada do 20%. Zróżnicowanie widać także w zależności od dochodu - 77% osób zarabiających powyżej 7000 zł netto popiera jawność, w porównaniu do 31% wśród pracowników z wynagrodzeniem do 3000 zł. Biorąc pod uwagę zajmowane stanowiska, największe poparcie odnotowano wśród asystentów (75%), a najmniejsze w gronie wyższej kadry zarządzającej (32%). W dużych organizacjach, zatrudniających ponad 5000 osób, za przejrzystością opowiada się 76% badanych, natomiast w małych firmach do 49 pracowników jedynie 15%.

Ekspertka zauważa, że z mniejszym entuzjazmem do jawności wynagrodzenia podchodzi wyższa kadra zarządzająca, co może wynikać z odmiennej perspektywy, jaką przyjmuje osoba łącząca rolę pracownika i pracodawcy.

Jawność płac może zwiększyć presje na podwyżki

Według niej w firmach, gdzie dysproporcje wynagrodzeń są duże, jawność płac może w krótkim okresie zwiększyć presję na podwyżki, jednak w dłuższej perspektywie ma ona raczej sprzyjać bardziej racjonalnemu i sprawiedliwemu systemowi wynagradzania, a nie niekontrolowanemu wzrostowi kosztów. Jawność płac ma niewątpliwie dużo zalety, jednak nie jest pozbawiona ryzyka.

Z najnowszej analizy Manpower „Nastroje polskiego rynku pracy - perspektywa kandydatów 2025" wynika, że 71% Polaków popiera ujawnienie wynagrodzeń, a 9 na 10 kandydatów oczekuje podania widełek płacowych już na etapie rekrutacji. Największe poparcie dla takiego rozwiązania deklarują młodsi, lepiej zarabiający pracownicy oraz osoby zatrudnione w dużych firmach. Niechętni do ujawnienia swoich widełek płacowych są zatrudnieni powyżej 60. roku życia oraz przedstawiciele wyższej kadry zarządzającej.

Widełki płacowe oczekiwane już w ogłoszeniu

Aż 92% respondentów badania Manpower chce, aby widełki wynagrodzenia były podawane już na etapie rekrutacji. Największy odsetek zwolenników tego rozwiązania odnotowano wśród specjalistów (94%), a najmniejszy wśród przedstawicieli wyższej kadry menedżerskiej (6%). Poparcie dla tego postulatu częściej deklarują kobiety (94%) niż mężczyźni (90%). W ujęciu wiekowym największe zainteresowanie obserwuje się w grupie 40-49 lat (95%), natomiast najmniejsze wśród osób powyżej 60. roku życia (4%).

Blisko trzy czwarte badanych uważa, że wynagrodzenia osób zajmujących to samo stanowisko w organizacji powinny być jawne. Przeciwnego zdania jest jedynie 12% ankietowanych. Największe poparcie dla tej idei wyraża średnia kadra menedżerska (76%), podczas gdy wśród wyższego szczebla zarządzania poparcie wynosi 19%. W firmach zatrudniających od 1000 do 4999 osób poziom akceptacji dla jawnych płac jest najwyższy, sięgając 78%, natomiast w przedsiębiorstwach średnich i dużych - tylko 13%. Różnice między płciami są niewielkie, rozwiązanie to popiera 74% kobiet i 72% mężczyzn.©℗

eprasa.pl fde96e9415

Głos Dziennik Pomorza
Wtorek, 4.11.2025

Zwolnili ludzi i zgasili światło. Tak wygląda fabryka przyszłości

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

W pełni zautomatyzowane zakłady produkcyjne, dotychczas kojarzone z Chinami i Japonią, wkraczają do Stanów Zjednoczonych i Europy. Według prognoz Grand View Research wartość tego rynku rośnie w tempie 8,7% rocznie, a do 2030 roku wyniesie ona 195 miliardów dolarów.

Rola człowieka w przemyśle zostanie ograniczona do nadzoru i konserwacji maszyn, co zwiastuje nieuchronną eliminację setek tysięcy miejsc pracy – również w Polsce.

Jeden właściciel, dwie fabryki, dwa różne światy

W fabryce w Jiaxing, dwie godziny drogi od Szanghaju, nie pali się ani jedna lampa. Hala wielkości trzech boisk piłkarskich jest cicha jak zamknięty na noc sklep. W ciemności poruszają się tylko robotyczne ramiona i wózki AGV przenoszące błyszczące elementy karoserii. To jedna z najnowocześniejszych „ciemnych fabryk" świata – w pełni zautomatyzowany zakład koncernu Minth, który produkuje części samochodowe przez całą dobę, bez udziału ludzi. Gdy w Chinach ta fabryka pracuje nieprzerwanie, jej siostrzany zakład w lubuskiej Szprotawie zatrudnia pół tysiąca osób, walcząc o obsadzenie wszystkich zmian. Dwie fabryki, jeden właściciel i dwa zupełnie różne światy.

Przemysł 4.0 nie potrzebuje przerw na lunch

Ciemne fabryki, zwane po angielsku lights-out factories, to ucieleśnienie idei Przemysłu 4.0 – sztuczna inteligencja, roboty i inteligentne algorytmy przejęły w nich cały proces produkcji. Nie potrzebują światła, ogrzewania ani przerw na lunch. Ich sercem są systemy, które potrafią samodzielnie diagnozować usterki, planować dostawy i w czasie rzeczywistym dostosowywać tempo pracy do popytu.

Według danych firmy Grand View Research globalny rynek takich zakładów wyceniono w 2024 r. na 120 mld dolarów, a jego wartość ma rosnąć o 8,7% rdr, osiągając 194,60 miliarda USD do 2030 roku. Europa odpowiada dziś za połowę inwestycji, ale to Azja – a zwłaszcza Chiny – wyznacza tempo tej rewolucji. W Japonii zakłady FANUC już od lat działają bez ludzi, w Holandii Philips przy pomocy 120 robotów z sukcesem produkuje maszynki do golenia.

– Nie mówimy tu już o prostym zastępowaniu pracy ludzkiej maszynami, ale o tworzeniu inteligentnych, samouczących się systemów produkcyjnych. Z polskiego punktu widzenia kluczowe jest zrozumienie, że nasza konkurencyjność nie może już opierać się wyłącznie na kosztach pracy. Obserwujemy globalny wyścig technologiczny, w którym to właśnie zdolność do pełnej automatyzacji staje się głównym miernikiem siły przemysłowej. W gospodarkach o wysokich kosztach zaawansowana automatyzacja staje się narzędziem do odzyskiwania przewagi konkurencyjnej – uważa Paweł Dziadosz z DPS Group, konsorcjum firm specjalizujących się we wdrażaniu zaawansowanych rozwiązań IT, automatyzacji i robotyzacji dla przemysłu.

Chiński smok gasi światło

Doskonale rozumieją to Chiny, które jeszcze dwie dekady temu uchodziły za warsztat świata, a dziś stają się jego laboratorium. Według Międzynarodowej Federacji Robotyki (IFR) Państwo Środka instaluje ponad połowę wszystkich nowych robotów przemysłowych na świecie. Wskaźnik gęstości robotyzacji w chińskim przemyśle osiągnął w 2024 r. wartość 470 robotów na 10 000 pracowników – ponad 3-krotnie więcej niż wynosi średnia światowa. W branży motoryzacyjnej na 10 tys. zatrudnionych Chińczyków przypada aż 2000 robotów.

Xiaomi chwali się fabryką w Pekinie, która bez udziału człowieka może w wyprodukować 10 milionów smartfonów rocznie. Foxconn, partner Apple'a, zastąpił robotami dziesiątki tysięcy pracowników i zakłada, że w ciągu kilku lat co trzeci proces produkcyjny będzie całkowicie zautomatyzowany. To efekt programu „Made in China 2025", który ma przekształcić kraj z montowni w centrum innowacji. W tym wyścigu roboty są nową armią, a dane paliwem.

Ameryka próbuje odzyskać to, co oddała przez lata

Po drugiej stronie globu Stany Zjednoczone, po latach outsourcingu produkcji do Azji, podejmują próbę odzyskania suwerenności przemysłowej. Programy takie jak CHIPS and Science Act czy Inflation Reduction Act mają ściągnąć produkcję półprzewodników, baterii i czystych technologii z powrotem na terytorium USA.

Jednak nowy przemysł nie przypomina dawnego Detroit. To nie fabryki pełne robotników w kaskach, lecz sterylne hale, w których większość operacji wykonują maszyny. Tesla w Nevadzie osiągnęła 90 proc. automatyzacji, a amerykańskie koncerny coraz częściej inwestują w tzw. modele hybrydowe – zakłady, w których człowiek bardziej nadzoruje systemy komputerowe niż linię montażową.

Kiedy Donald Trump w kampanii prezydenckiej obiecywał powrót „dobrych miejsc pracy dla niebieskich kołnierzyków", ekonomiści reagowali z rezerwą. Wiedzieli, że przemysł nie działa już jak w latach 50. i że fabryki, które dziś wracają do USA, nie zatrudnią tłumów, lecz zaprzęgną do pracy przede wszystkim roboty. Jak przypomina Gary Cohn, były doradca gospodarczy Białego Domu, cła i subsydia nie przywracają miejsc pracy, lecz raczej przyspieszają automatyzację.

– Kiedy koszty pracy rosną, firmy mają jedno wyjście: zastępują ludzi maszynami – mówił Cohn w wywiadzie dla Face the Nation.

To nie cynizm, tylko czysta kalkulacja. W obliczu wyższych kosztów energii, transportu i podatków każda firma stara się utrzymać korzystną marżę.

W Polsce maszyny mogą zastąpić 4 miliony ludzi

Każda rewolucja przemysłowa rodzi zwycięzców i przegranych. Światowe Forum Ekonomiczne szacuje, że do 2027 r. automatyzacja wyeliminuje 83 mln miejsc pracy, tworząc 69 mln nowych, głównie dla specjalistów od AI, danych i robotyki. Bilans pozostaje ujemny, ale nie dramatyczny – pod warunkiem że gospodarki nauczą się przekwalifikowywać ludzi szybciej niż algorytmy przejmują ich zadania.

W Polsce potencjał zastąpienia przez maszyny dotyczy około 4 mln pracowników, z czego milion w przemyśle. Ale kraj ma coś, czego nie miały wcześniejsze pokolenia rewolucjonistów: demografię, która choć niekorzystna, to działa jak amortyzator. Do końca 2025 r. z rynku pracy odejdzie 2,3 milionaosób, w tym 800 tysięcy z przemysłu. Nawet przy optymistycznych scenariuszach napływ nowych kadr nie przekroczy 400 tys. Oznacza to deficyt, który można – paradoksalnie – wypełnić maszynami, nie ponosząc znaczących kosztów społecznych.

Z perspektywy fabryk w Poznaniu, Gliwicach czy Wrocławiu robot nie jest więc konkurentem człowieka, lecz protezą kurczącego się rynku pracy. Problem w tym, że Polska wciąż nie jest gotowa, by w pełni tę protezę założyć.

Ciągle jesteśmy montownią montowni. Technologie pozostają w Chinach

Choć w kraju działają już półautomatyczne zakłady spożywcze, mleczarnie czy browary, które zbliżają się do modelu lights-out, to ogólny poziom robotyzacji pozostaje niski. Z danych Międzynarodowej Federacji Robotyki (IFR) wynika, że w polskim przemyśle motoryzacyjnym na jednego robota przypada średnio 36 pracowników. W Niemczech 6,7, a w Chinach 5. Tymczasem koszty pracy w fabrykach rosną szybciej niż produktywność, co podważa dotychczasową przewagę konkurencyjną opartą na taniej sile roboczej.

Na przykładzie Minth kontrast widać jak w soczewce: w Jiaxing światło jest zbędne, w Szprotawie wciąż świeci przez całą dobę. Chińczycy, którzy inwestują w Polsce, korzystają z naszej stabilności i dostępu do rynku UE, ale kluczowe technologie zostawiają u siebie. Polska staje się więc montownią montowni – pośrednim ogniwem w łańcuchu globalnej automatyzacji. Inwestycja w nowoczesne roboty przemysłowe, choć niezwykle istotna, sama w sobie nie wystarczy, by realnie zmienić status quo.

To dlatego cyfryzacja jest taka ważna

Eksperci podkreślają jak istotny jest ogólny poziom cyfryzacji przemysłu oraz konieczność wprowadzenia zmian w systemie prawnym i podatkowym, które sprawią, że inwestowanie w polski przemysł stanie się bardziej opłacalne. Nie bez znaczenia pozostają także koszty energii – a te, jak wiadomo, w Polsce wciąż należą do najwyższych w regionie.

– Nasze położenie i zasoby naturalne sprawiają, że tylko odnawialne źródła energii w połączeniu z energetyką atomową w dłuższej perspektywie pozwolą nam osiągnąć konkurencyjne ceny energii. Inwestycja, którą sprowadzimy tanią energią, nawet jeśli nie zapewni miejsc pracy, to dostarczy środki lokalnej społeczności w postaci podatków. Zmiana sposobu produkcji wymaga też zmiany na poziomie myślenia o generowaniu zysku z pracy – mówi Mateusz Pawełczuk, Head of Innovation Respect Energy S.A., największej prywatnej grupy energetycznej z całkowicie polskim kapitałem, zajmującej się m.in. odkupem i sprzedażą energii pochodzącej wyłącznie z odnawialnych źródeł.

FOT. TOMASZ HOŁOD/POLSKA PRESSE

„Ciemne fabryki" w Polsce to nieunikniona przyszłość

Optymizm nie wystarczy – ważniejsze jest wypełnienie „cyfrowej luki"

Z najnowszego raportu DPS Group, datowanego na 11 sierpnia 2025 roku, wyłania się obraz polskiego przemysłu stojącego w technologicznym rozkroku. Mimo że menedżerowie chętnie snują wizje o wdrożeniu sztucznej inteligencji, a ogólny optymizm co do kondycji firm pozostaje wysoki, to codzienna praktyka produkcyjna wciąż mocno odbiega od tych aspiracji. Powstaje „cyfrowa luka", w której chęci nie idą w parze z realnymi działaniami.

Podstawowym problemem jest powolna adaptacja fundamentalnych narzędzi cyfrowych. Jak wskazują dane, niemal połowa (48%) polskich przedsiębiorstw produkcyjnych nadal nie wdrożyła oprogramowania CAM, które jest kluczowym pomostem między projektem a maszyną, automatyzującym procesy wytwarzania. Jeszcze większe zaległości widoczne są w obszarze zarządzania danymi – zaledwie 30% firm korzysta z systemów ERP do kompleksowego planowania zasobów przedsiębiorstwa. To właśnie te systemy, integrujące dane z różnych działów, stanowią fundament pod jakiekolwiek zaawansowane wdrożenia, w tym sztuczną inteligencję. Bez uporządkowanych i zintegrowanych danych firmowych algorytmy AI nie mają „paliwa" do efektywnego działania, co czyni rozmowy o jej implementacji bezprzedmiotowymi.

Ciągle opieramy się na intuicji, a nie na twardych danych

Brak spójnej strategii cyfryzacji nie jest wyłącznie problemem technologii, lecz całej kultury zarządzania. W wielu polskich firmach przemysłowych projekty cyfrowej transformacji nie przynoszą oczekiwanych rezultatów, głównie z powodu braku integracji danych i niewystarczającego zaangażowania kadry zarządzającej – a decyzje opierają się bardziej na intuicji niż na twardej analizie. Jak zwracają uwagę eksperci, takie podejście ogranicza możliwości automatyzacji i utrudnia wdrażanie nowoczesnych rozwiązań z obszaru Przemysłu 4.0.

– Transformacja cyfrowa w produkcji nie polega tylko na zakupie nowych systemów IT, lecz na zbudowaniu architektury opartej na danych i procesach – mówi Robert Sokołowski, dyrektor zarządzający siecią sprzedaży korporacyjnej w Santander Leasing.

Ekspert podaje tę receptę na przewagę rynkową.

– Dopiero integrowane podejście do analizowania, projektowania, utrzymania i logistyki pozwala uwolnić realną wartość z automatyzacji. Tam gdzie informacja przepływa płynnie, możliwe jest nie tylko zwiększenie wydajności, lecz także redukcja strat i usprawnienie planowania inwestycji w technologię. Firmy, które skutecznie wdrożyły takie rozwiązania, zwiększają swoją produktywność, co w obecnym środowisku konkurencyjnym daje im znaczną przewagę.

Nie uciekniemy od „ciemnych fabryk"

To tylko kwestia czasu, aż „ciemne fabryki" staną się nowym standardem efektywności, podobnie jak linia montażowa sto lat temu. Chiny inwestują w roboty z państwowym rozmachem, Stany Zjednoczone z kapitałowym pragmatyzmem. Polska tymczasem wciąż pozostaje w tyle.

– Zakłady produkcyjne nad Wisłą nie dogonią chińskich odpowiedników, kupując kolejnego robota. W pierwszej kolejności potrzebna jest zmiana myślenia. Prawdziwa transformacja wymaga wdrożenia zintegrowanych systemów, które zarządzają całym łańcuchem wartości – od projektu aż po logistykę. Chodzi o redukcję kosztów przy zachowaniu najwyższej jakości, ciągłość oraz zdolność do elastycznego reagowania na zmiany rynkowe w czasie rzeczywistym – uważa Paweł Dziadosz z DPS Group.

©℗

eprasa.pl fde96e9415

Nauczyciel ociera się o wieczność. To więcej niż zawód

Katarzyna Adamczyk
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Być nauczycielem to coś znacznie więcej niż zawód. To misja i dar kształtowania przyszłości! Nauczyciel ociera się o wieczność. Nigdy nie może stwierdzić, gdzie kończy się jego wpływ.

Każdy z nas pamięta takiego nauczyciela, który coś w nas zmienił na lepsze. To mogło być jedno jego zdanie, jedno spojrzenie pełne zrozumienia, jeden uśmiech w trudnej chwili. Jego wiara w nas, której sami w sobie w szczenięcych latach jeszcze nie mieliśmy. Dobry nauczyciel potrafi bowiem dostrzec w uczniach ich potencjał, pasję i talent - nawet gdy są ukryte gdzieś głęboko pod brakiem pewności siebie czy pierwszymi porażkami. To właśnie dlatego wpływ pedagogów nie kończy się ani wraz z dzwonkiem lekcyjnym, ani opuszczeniem murów szkoły. Nauczyciele zostają w nas na lata - w naszych wyborach, postawach i wartościach, które niesiemy dalej przez życie.

Dlatego tak ważne jest, by zatrzymać się na chwilę i powiedzieć tym swoim wspaniałym belfrom - zarówno obecnym, jak i byłym - gorące „dziękuję". Właśnie temu służy nasz Plebiscyt Edukacyjny. Chcemy tych, którzy z pasją i zaangażowaniem budują lepszą przyszłość. Ta akcja to właśnie to symboliczne „dziękuję" - za trud, cierpliwość i serce, które wkładają w pracę każdego dnia. W jej ramach uczniowie i rodzice wskazują nauczycieli, pedagogów, psychologów oraz placówki edukacyjne, które zasługują na to szczególne wyróżnienie. To wyjątkowa okazja, by docenić tych, którzy każdego dnia z cierpliwością i oddaniem uczą, wspierają i inspirują. A także okazja, by poznać ich bliżej, dlatego dziś poznajcie pierwszych uczestników!

W swojej pracy widzi coś więcej niż tylko przekazywanie wiedzy

Wśród nominowanych do plebiscytu w kategorii Nauczyciel klas 0-3 znalazła się Ewelina Kmieciak ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Leonida Teligi w Kamieniu Pomorskim.

- Praca w oświacie to dla mnie pasja, relacje i ciągły rozwój. To zawód, w którym najważniejszy jest uczeń - Jego emocje, potrzeby, potencjał i marzenia - mówi Ewelina Kmieciak. To nauczycielka ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Leonida Teligi w Kamieniu Pomorskim.

Jak podkreśla, o wyborze tej ścieżki zadecydowało zamiłowanie do pracy z ludźmi, zwłaszcza z dziećmi i młodzieżą. - Uśmiech dziecka, które pokonało swoje trudności, ma dla mnie ogromną wartość i daje mi najwięcej satysfakcji - dodaje.

W swojej pracy pani Ewelina widzi coś więcej niż tylko przekazywanie wiedzy. - Uczniowie pokazali mi, że nauczanie to przede wszystkim budowanie relacji, wzajemne zaufanie i wsparcie - podsumowuje.

Niby człowiek ma obawy, ale jednak wsiada do tego wagonika

Agnieszka Januchowska - nauczycielka z Małkocina opowiada o swojej pracy z pasją, humorem i ogromnym sercem, udowadniając, że w edukacji najważniejsze są relacje, zaufanie i radość.

- Praca w oświacie jest jak kolejka górska. Niby człowiek ma obawy, ale jednak wsiada do tego wagonika. Dosiadają się dzieciaki, rodzice, programy, podstawy, nadzory - i jedziemy! - mówi z uśmiechem Agnieszka Januchowska ze Szkoły Podstawowej im. Janusza Korczaka w Małkocinie.

Nauczycielka nominowana do naszej akcji w kategorii Nauczyciel klas 4-8 z entuzjazmem przyznaje, że to prawdziwe powołanie. - Najpiękniejszy moment to ten, gdy słyszę od ucznia: „Aaaa, to o to chodziło!" - opowiada.

Najwięcej radości daje Jej zaufanie Uczniów, Ich życzliwość i śmiech. - Każdego dnia regulują moje ciśnienie bez filiżanki kawy - żartuje. - W tej pracy ważne jest słuchanie, pokora i radość z rzeczy, o których my, dorośli, czasem już zapominamy.

Praca w oświacie to dla Niej zarówno zaszczyt, jak i zobowiązanie

- Uczniowie nauczyli mnie pokory, cierpliwości i uważności na drugiego człowieka - mówi Agnieszka Myszkowska-Krauze, która walczy o tytuł w kategorii Nauczyciel szkoły ponadpodstawowej.

- Praca w oświacie to dla mnie zaszczyt i zobowiązanie. To codzienne spotkania z młodymi ludźmi, którym mogę przekazywać nie tylko wiedzę, ale też wartości, pasję i wiarę w siebie - mówi Agnieszka Myszkowska-Krauze z Zespołu Szkół nr 8 w Koszalinie.

Jak przyznaje, wybór tej ścieżki zawodowej był w pewnym stopniu przypadkiem. - Wychowałam się w domu, w którym edukacja i troska o drugiego człowieka były codziennością. Moja mama była nauczycielką w szkole specjalnej i to ona zaszczepiła we mnie empatię oraz przekonanie, że praca z ludźmi ma sens - wspomina. Najwięcej radości daje Jej możliwość realnej pomocy uczniom. - Cenię codzienne rozmowy, małe gesty zaufania i momenty, w których widzę, że moje słowa naprawdę coś zmieniły.

LIDERZY RANKINGÓW

Oto lista nauczycieli, którzy od początku głosowania do poniedziałku do godz. 10 zdobyli najwięcej głosów wśród liderów z powiatów, oraz lista liderów głosowania na dyrektorów, nauczycieli akademickich, psychologów i pedagogów szkolnych oraz placówki edukacyjne.

NAUCZYCIEL PRZEDSZKOLA

1. **Karolina Kępińska,** Żłobek i Przedszkole Zaczarowany Domek, Koszalin
2. **Aleksandra Wiśniewska,** Przedszkole Publiczne nr 75, Szczecin
3. **Anna Dzierzba,** Bajkowe Przedszkole Miejskie, Chojna
4. **Sylwia Kaniecka,** Przedszkole Publiczne nr 58 Akademia Krasnoludków, Szczecin
5. **Ewa Szymczykowska,** Niepubliczne Przedszkole Montessori Na zielonym Wzgórzu z oddziałami integracyjnymi, Stargard

NAUCZYCIEL KLAS 0-III

1. **Mirela Biesiada,** Szkoła Podstawowa, Parsęcko
2. **Konrad Szczepański,** Szkoła z Pasją Niepubliczna Szkoła Podstawowa, Szczecin
3. **Joanna Winniak,** Szkoła Podstawowa, Broczyno
4. **Aneta Wasicionek,** Szkoła Podstawowa im. prof. Władysława Szafera, Barwice
5. **Ewa Hrywka,** Szkoła Podstawowa nr 6 im. Narodowego Święta Niepodległości, Koszalin

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII

1. **Monika Bencych,** Niepubliczna Szkoła Podstawowa Da Vinci, Koszalin
2. **Urszula Krajewska,** Szkoła Podstawowa nr 7, Koszalin
3. **Jowita Molenda**, Szkoła Podstawowa nr 6 im. Narodowego Święta Niepodległości, Koszalin
4. **Agnieszka Januchowska,** Szkoła Podstawowa im. Janusza Korczaka, Małkocin
5. **Dawid Trejnis,** Szkoła Podstawowa, Stary Chwalim

NAUCZYCIEL SZKOŁY PONADPODSTAWOWEJ

1. **Agnieszka Myszkowska-Krauze,** Zespół Szkół nr 8, Koszalin
2. **Anna Woszczyńska,** Prywatne Liceum Ogólnokształcace Leonardo SVS, Szczecin
3. **Daria Grzyb,** Liceum Ogólnokształcące im. Bogusława X, Białogard
4. **Barbara Nakielska,** Zespół Szkół nr 8, Koszalin
5. **Elżbieta Dworzańska,** Zespół Szkół Ponadpodstawowych, Gryfino

NAUCZYCIEL AKADEMICKI

1. **dr inż. Adrian Augustyniak,** Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny, Szczecin
2. **Dominika Kot,** Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa, Koszalin
3. **Aneta Mikucka,** Politechnika Koszalińska, Koszalin

DYREKTOR ROKU

1. **Anna Frost-Rutkowska,** Niepubliczna Szkoła Podstawowa Specjalna nr 1, Radowo Wielkie
2. **Wiesława Stadnik,** NASZA SZKOŁA - Społeczna Szkoła Podstawowa, Koszalin
3. **Beata Zapalska,** Szkoła Podstawowa nr 1 im. Marii Skłodowskiej - Curie, Łobez

PSYCHOLOG LUB PEDAGOG SZKOLNY

1. **Aneta Jarocka,** Szkoła Podstawowa nr 2 im. Leonida Teligi, Kamień Pomorski
2. **Nina Szabat,** Szkoła Podstawowa, Wysoka Kamieńska
3. **Kamila Michalonek,** Szkoła Podstawowa im. Eugeniusza Tworka, Dargosław

PRZEDSZKOLE ROKU

1. **GAMA Kids,** Kołobrzeg, Tymiankowa 3
2. **Przedszkole Niepubliczne TPD Słoneczko,** Trzebiatów, Jaromin 41
3. **Przedszkole nr 3,** Gryfice, Pomorska 14D

SZKOŁA ROKU

1. **Zespół Szkół nr 6 im. Stanisława Staszica,** Szczecinek, Staszica 15
2. **Szkoła Podstawowa im. Eugeniusza Tworka,** Dargosław 32
3. **Szkoła Podstawowa im. Orła Białego,** Mielenko Drawskie 47

SZKOŁA JĘZYKOWA ROKU

1. **Linguistic Atelier by Martyna Hałajda,** Dobra, Przytulna 1A
2. **BRITISH WORD - Studio Języka Angielskiego,** Koszalin, 1 Maja 22/A3
3. **Mówi się! Bez granic,** Szczecin, Kaszubska 57/204

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:
www.gs24.pl/nauczyciel

REGIONALNY PARTNER GŁÓWNY

HOSSOLAND

eprasa.pl fde96e9415

Jak nie odłożycie na swoją emeryturę sami, to powodzenia

Michał Wiśniewski w Pomponiku Fot. Andrzej Banaś

Z ŻYCIA GWIAZD

Marcela Leszczak usunęła tatuaż
Dwa miesiące temu celebrytka potwierdziła krążące w kuluarach plotki o rozstaniu z Michałem Koterskim. Teraz postanowiła pozbyć się pamiątki po związku i usunęła miłosny tatuaż ze swego ciała. „Czy zrobiłabym drugi raz? Nie! Jedynie w przyszłości zrobię imiona dzieci" – napisała w internecie.

Lanberry zapozowała z narzeczonym
Piosenkarka postanowiła nieco podładować baterie i wybrała się na Teneryfę. Teraz przesłała obserwującym pozdrowienia na Instagramie, a przy okazji pochwaliła się selfie z narzeczonym – muzykiem Ernestem Staniaszkiem. Zakochani zapozowali do wspólnej fotki uśmiechnięci i muśnięci słońcem.

Roksana Węgiel jest wstrząśnięta
Młoda piosenkarka odwiedziła niedawno Radio Eska, gdzie zapytano ją, jak układa się jej w małżeństwie. – Wszystko jest u nas dobrze, jeśli chodzi o związek, ale wydaje mi się, że w dzisiejszych czasach właśnie w tym pokoleniu Z, ale nie tylko, ciężko jest o taką prawdziwą miłość, że te związki są bardzo powierzchowne, że niby jesteście razem, ale każdy ma gdzieś tam na boku jakieś swoje drugie życie. I dla mnie to jest bardzo takie... Bardzo mną to wstrząsa - powiedziała.
(GZL)

W TELEWIZJI

Cudzoziemiec
TV Puls, 20:00
Quan Ngoc Minh (Jackie Chan) prowadzi niewielką restaurację w Londynie. Kiedy jego nastoletnia córka ginie w zamachu terrorystycznym, zrozpaczony mężczyzna postanawia za wszelką cenę ukarać sprawców.

Za wszelką cenę
TVP 1, 21:10
Wyreżyserowana przez Clinta Eastwooda poruszająca opowieść o ambitnej bokserce (oscarowa Hilary Swank) prowadzonej przez początkowo niechętnego jej starego trenera (także Eastwood)... Siedem nominacji i cztery Oscary.

Dzikie tajemnice Chin
Polsat Viasat Nature, 21:40
Każdy odcinek ukazuje jeden z pięciu chińskich parków narodowych i prezentuje najbardziej zróżnicowanych ekosystemów świata: od królestwa pand po bujne lasy deszczowe na wyspach, oszałamiający „dach świata", środowisko tygrysa syberyjskiego oraz tętniące życiem pasma górskie.

Przychodnia w górach Eifel
Romance.TV, 21:55
Samotna matka, z zawodu pielęgniarka zabiegowa, Vera (Rebecca Immanuel), decyduje się na odważny krok: z całą rodziną przeprowadza się z Berlina w Góry Eifel. Już pierwszego dnia w przychodni stwierdza, że na wsi – ze względu na brak lekarzy – nie będzie jej się spokojnie pracować...

KRZYŻÓWKA NR 170

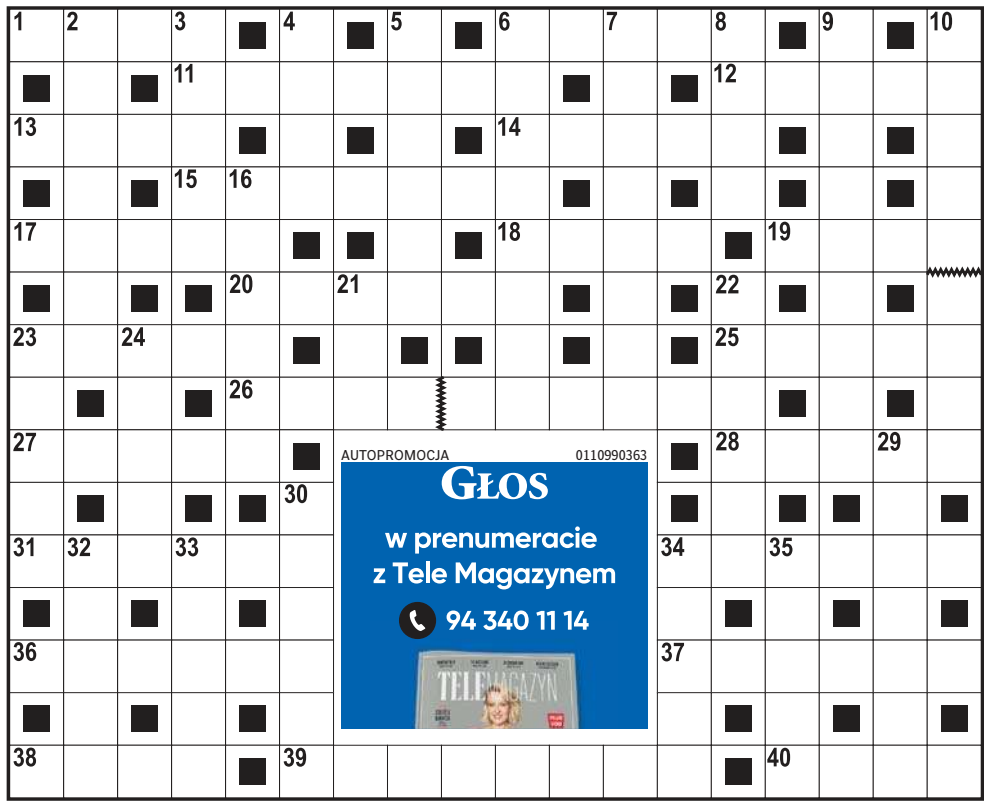

1) osoba niekompetentna, ignorant,
6) gra mieszana w tenisie ziemnym,
11) niewielkie źródło światła,
12) często mija się z prawdą,
13) Myszka z kreskówek Walta Disneya,
14) okres godowy łososi,
15) „Różowa …", komedia filmowa,
17) często nazywany czerwonym kurem,
18) zatyczka beczki, szpunt,
19) wirująca zabawka, fryga,
20) elegancko się ubiera, modniś,
23) choroba oczu, katarakta,
25) opera Siergieja Rachmaninowa,
26) piłkarski mistrz Polski w sezonie 2024/25,
27) Waldemar, reżyser filmu „Ajlawju",
28) czym … bogata, tym rada,
31) przełożony szkoły wyższej,
34) bufet dla leśnej zwierzyny,
36) rodzaj sieci rybackiej,
37) zdanie na konkretny temat, osąd,
38) w repertuarze kawalarza,
39) … Grochowska, miejsce bitwy w 1831 roku,
40) zespół trzech muzyków.

Pionowo:
2) stan w USA z Phoenix,
3) gra podobna do palanta,
4) … Borys, śpiewał o „Jaskółce uwięzionej",
5) tężyzna fizyczna, siła,
6) postępowanie pełne kłamstw,
7) ptak z piosenki Piotra Szczepanika,
8) ścisk w tramwaju lub autobusie,
9) krótka pieśń epicka,
10) dramat w reżyserii Richarda Attenborough,
16) dzika owca azjatycka,
21) Stanisław Jerzy, autor myśli „nieuczesanych",
22) Władysław, zagrał Macieja Borynę,
23) chorwacki port nad Adriatykiem,
24) gwóźdź z płaską główką,
29) stolica i największe miasto Gruzji,
30) daje początek strumieniowi,
32) imię autorki powieści „Nad Niemnem",
33) smar do konserwacji maszyn,
34) … życia, czyli codzienność,
35) odgłos lecącej kuli.

ROZWIĄZANIE NR 169

P	■	K	■	M	I	K	O	Ł	A	J	R	E	J	■	D	■	P
O	P	O	K	A	■	A	■	U	■	■	Y	■	U	S	Z	K	O
Ś	■	L	■	K	O	N	S	T	A	N	C	I	N	■	I	■	K
C	Z	A	R	A	■	A	■	■	L	■	Y	■	O	C	E	N	A
I	■	N	■	R	■	D	A	N	T	O	N	■	N	■	J	■	R
G	O	O	D	Y	E	A	R	■	■	P	A	N	A	C	E	U	M
■	L	■	O	■	U	■	A	U	D	I	■	O	■	I	■	R	■
B	E	L	Z	E	B	U	B	■	■	S	T	R	Z	E	L	B	A
■	U	■	Ó	■	E							M	■	K	■	A	■
A	M	O	R	K	A							A	L	I	A	N	S
M	■	R	■	O	■							■	U	■	G	■	Z
P	A	L	A	N	T							O	Ś	M	I	N	A
U	■	I	■	I	■							■	N	■	T	■	M
Ł	A	C	Z	E	■							■	I	S	K	R	A
A	■	A	■	C	A	L	I	N	E	C	Z	K	A	■	A	■	N

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważnie staw czoła wyzwaniom. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że dziś intuicja poprowadzi Cię właściwą ścieżką – zaufaj jej.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój przyniesie Ci szczęście. Nie daj się ponieść emocjom. Horoskop na dziś to wskazówka, by działać z rozwagą oraz z sercem.
Baran (21.03 - 19.04)
Ciekawość świata zaprowadzi Cię w nowe miejsce. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że spotkasz kogoś, kto Cię mocno zainspiruje...
Byk (20.04 - 20.05)
Uczucia nabiorą znaczenia. Horoskop dzienny wróży, że warto dziś okazać czułość i powiedzieć to, co od dawna czujesz. To Ci się opłaci.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Blask, który roztaczasz, będzie przyciągał uwagę. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ten moment i zrealizować swoje marzenia.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządek i plan to dziś Twoi sprzymierzeńcy. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że mały krok naprzód otworzy przed Tobą wielkie drzwi.
Lew (23.07 - 22.08)
Zadbaj o równowagę między sercem a rozumem. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś bliski doceni Twoją szczerość i delikatność.
Panna (23.08 - 22.09)
Na jaw mogą wyjść pewne tajemnice. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować spokój, bo prawda ostatecznie zadziała na Twoją korzyść.
Waga (23.09 - 22.10)
Energia dnia sprzyja podróżom i nauce. Zrób coś spontanicznego. Horoskop dzienny wyraźnie mówi, że los się do Ciebie uśmiechnie.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Cierpliwość zostanie dzisiaj nagrodzona. Nie poddawaj się, bo horoskop dzienny zapowiada, że sukces jest bliżej niż przypuszczasz.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoje pomysły zaskoczą innych ludzi. Dziel się nimi śmiało. Horoskop na dziś zapowiada, że możesz zdobyć wsparcie oraz uznanie.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje zdominują dzień. Zaufaj przeczuciom. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że poprowadzą Cię one we właściwym kierunku.

GŁOS DZIENNIK POMORZA
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl
Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**
Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 8488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl,** KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 3473552, redakcja.gk24@polskapress.pl,** SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 4813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Karol Wlazło**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl fde96e9415

UBEZPIECZENIA KIEDY I JAK MOŻEMY KORZYSTAĆ Z ZASIŁKU OPIEKUŃCZEGO

Gdy zachorują rodzice, też możemy dostać zwolnienie L4

Jadwiga Jenczelewska
Katowice

Polska staje się krajem starszych ludzi. Z tego faktu wynikają konkretne problemy, m.in. takie, że ktoś musi opiekować się coraz bardziej schorowanymi, wymagającymi opieki i wsparcia rodzicami.

Nasz Czytelnik pyta zatem, czy z powodu choroby ojca może ot-rzymać L4? Jakie warunki trzeba spełnić, by móc liczyć na takie zwolnienie lekarskie - jeżeli oczywiście jako syn ma do tego prawo? Czy osoba opiekująca się matką lub ojcem musi mieszkać z na stałe z rodzicami?

Członkowie rodziny to nie tylko dzieci i rodzice

- Warto wiedzieć, że zasiłek opiekuńczy przysługuje zarówno na chore dziecko do 14. roku życia, jak i na chorych rodziców, ale także na innych członków rodzi-ny. Według przepisów o ubezpieczeniu chorobowym, za członków rodziny uważa się - oprócz małżonka - również teściów, dziadków, wnuki, rodzeństwo oraz dzieci w wieku ponad 14 lat - jeżeli pozostają we wspólnym gospodarstwie domowym z ubezpieczonym w okresie sprawowania opieki - wyjaśnia Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u w województwie śląskim.

Aby otrzymać zwolnienie lekarskie w celu sprawowania opieki nad chorym rodzicem, no i otrzymać w związku z tym zasiłek opiekuńczy, nie trzeba mieszkać razem, ale należy pozostawać we wspólnym gospodarstwie domowym w czasie sprawowania tej opieki. Oznacza to, że wystarczy zamieszkać z chorym rodzicem tymczasowo, na czas jego choroby, by spełnić ten warunek.

- Podstawowy warunek jest bowiem taki, że z zasiłku opiekuńczego mogą korzystać osoby opłacające obowiązkowe bądź dobrowolne składki na ubezpieczenie chorobowe. Zasiłek opiekuńczy na chorego rodzica przysługuje więc nawet wtedy, gdy z nim nie mieszkamy, ale przez ten czas faktycznie będziemy sprawować nad nim opiekę. Co więcej, możemy z niego skorzystać także wówczas, gdy rodzic mieszka z kimś innym, ale domownicy są również osobami chorymi, niezdolnymi fizycznie lub psychicznie do zapewnienia mu w tym czasie opieki - dodaje Beata Kopczyńska.

Z zasiłku opiekuńczego mogą korzystać osoby opłacające obowiązkowe bądź dobrowolne składki na ubezpieczenie chorobowe

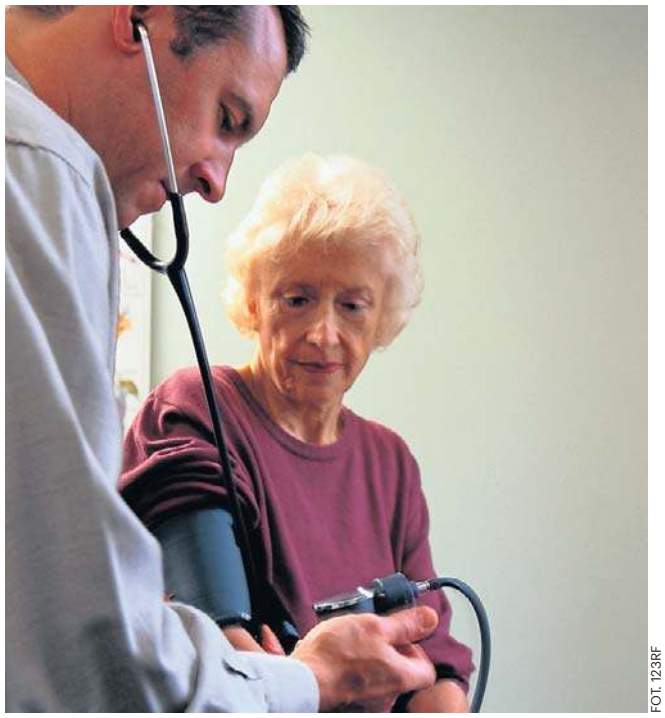

FOT. 123RF

Zasiłek opiekuńczy na chorego rodzica przysługuje nawet wtedy, gdy z nim nie mieszkamy, ale przez ten czas faktycznie będziemy sprawować nad nim opiekę

By otrzymać zwolnienie, ważny jest druk Z-15 B

Jak załatwić taką opiekę? Aby otrzymać zwolnienie lekarskie (L4) na opiekę nad chorym rodzicem, należy skontaktować się z lekarzem, który może wystawić elektroniczne zwolnienie lekarskie (e-ZLA). Musi ono zawierać:

- dane osoby chorej,
- dane osoby opiekującej się,
- okres, w którym będziemy sprawować opiekę.

L4 może wystawić zarówno lekarz podstawowej opieki zdrowotnej (POZ), jak również lekarz specjalista - gdy rodzic pozostaje pod jego stałą opieką. Uwaga! Zaświadczenie lekarskie - razem z drukiem Z-15 B - należy dostarczyć pracodawcy niezależnie od tego, że system elektroniczny przesyła zwolnienie lekarskie (e-ZLA) automatycznie do ZUS-u i do pracodawcy.

Jak już podaliśmy, warunkiem uzyskania wypłaty zasiłku opiekuńczego jest wspólne prowadzenie gospodarstwa domowego razem z chorą osobą w ok-resie, na jaki zostało wystawione zwolnienie lekarskie. Ale miejsce sprawowania opieki może być w miejscu zamieszkania osoby chorej lub w miejscu zamieszkania pracownika.

Świadczenie zostanie wypłacone, gdy poza pracownikiem w gospodarstwie domowym nie ma innych członków rodziny, którzy mogą zapewnić opiekę choremu. Jeśli rodzice osoby ubezpieczonej mieszkają razem, ale jeden z nich jest schorowany lub wiek nie pozwala mu na o-piekę nad potrzebującym wsparcia współmałżonkiem, pracownik także może otrzymać zasiłek opiekuńczy.

Zasiłek opiekuńczy na 14 dni, ale przez cały rok

Należy pamiętać o tym, że okres, na jaki przysługuje zasiłek opiekuńczy, np. na rodziców, to 14 dni w ciągu roku kalendarzowego - i to niezależnie od liczby osób uprawnionych do tego zasiłku i członków rodziny wymagających opieki.

Uwaga! Ten okres jest wliczany do 60-dniowego limitu zasiłku opiekuńczego przysługującego na dziecko do ukończenia 14. roku życia.

Zasiłek jest wypłacany w wysokości 80 procent przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia wypłaconego pracownikowi za okres 12 miesięcy poprzedzających miesiąc, w którym powstała konieczność sprawowania opieki. Zasiłek opiekuńczy przysługuje za każdy dzień, na jaki wystawione jest zwolnienie lekarskie - nawet jeśli są to dni ustawowo wolne od pracy.

©℗

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby, ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACOWNIKA na ferme drobiu z zamieszkaniem, emeryt/rencista gm. Sianów, 789-255-662.

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 888-032-998

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

eprasa.pl fde96e9415

Listopadowe i grudniowe zajęcia i wydarzenia w Domu Kultury w Ustce. Zapisz w kalendarzu

Anna Czerny-Marecka
Ustka

Spektakl ze znanymi aktorkami, wystawy, warsztaty, koncert jazzowy - to wszystko, a nawet więcej czeka Was w listopadzie i grudniu w Domu Kultury w Ustce.

Najważniejsze wydarzenia w skrócie

14.11.2025 - „Separatka" - spektakl.

28.11.2025 - „Tajemnica" - wystawa Usteckiego Klubu Plastyka. Wernisaż o godzinie 18:00.

29.11.2025 - „Kapibara Barbara" - spotkanie autorskie i warsztaty z autorką książki Elizą Piotrowską.

05.12.2025 - „Pracownia Świętego Mikołaja" - warsztaty i zabawy.

12.12.2025 - „Magia Świąt w jazzowych pejzażach" - koncert i warsztaty z Agnieszką Hekiert.

do 12.11.2025 - „Wystawa prac Ustczan - Pokaż nam co tworzysz - edycja 2" - wystawa.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W spektaklu „Separatka" grają: Joanna Szczepkowska i Dorota Landowska

Opis wydarzeń

„Separatka" w reżyserii Joanny Szczepkowskiej. Występują Joanna Szczepkowska i Dorota Landowska.

Bohaterkami sztuki są dwie kobiety, które prawdopodobnie nigdy by się nie spotkały, gdyby nie przypadek. Marta i Alina trafiają do szpitalnej sali przeznaczonej dla jednej osoby. Żadna z nich nie chce ustąpić i wyjść, bo każda uważa, że to właśnie jej należy się miejsce w „jedynce". Skazane na swoje towarzystwo - próbują przetrwać do momentu, aż ktoś przyjdzie i zdecyduje za nie.

Po spektaklu - rozmowa z aktorkami. Bilety: 50 zł, ulgowy 40 zł.

W ramach cyklu „Familijna sobota z kulturą" 29 listopada odbędą się warsztaty z Elizą Piotrowską - autorką i ilustratorką książki pt. „Kapibara Barbara".

Podobnie jak autorka książki, Kapibara Barbara i jej rodzina mieszkają w Brazylii, w środku gęstego lasu, nad jeziorem. Choć poza lasem i jeziorem nie mają innych atrakcji, codziennie wydarzają im się różne przygody: Barbara zakłada szkołę tańca, jej kuzyn Pedro rozważa wytyczenie ulic i zainstalowanie sygnalizacji świetlnej w lesie, wujek Diego postanawia wydać rodzinne przyjęcie, ciocia Flor wyrusza w podróż i trafia na plantację kawy.

Spotkanie dla dzieci 5-10 lat z opiekunami. Godzina: 11:00. Wstęp bezpłatny/ na warsztaty liczba miejsc ograniczona - bezpłatne wejściówki do odebrania w DK od 03.11.

Do 12 listopada nadal można oglądać wystawę „Wystawę prac Ustczan - Pokaż nam, co tworzysz - edycja 2".

Malarstwo, haft, rzeźba, ceramika, fotografia, rękodzieło, poezja i proza - to tylko część tego, co znajdziecie na ekspozycji. Każda praca ma tu swoją historię - niektóre powstały w domowych pracowniach, inne w chwilach spokoju lub pasji. Wszystkie jednak łączy jedno - są autentycznym głosem mieszkańców Ustki.

W pracowni Świętego Mikołaja. 5 grudnia DK zaprasza do Pracowni Świętego Mikołaja - w Urzędzie Miasta podczas jarmarku świątecznego.

W programie:

- „Mikołaj, bałwan, czy elf" - tworzymy ozdoby choinkowe,
- „Ozdabianie piernika - zadanie dla lukiernika",
- „Elfy pakują prezenty" - wykonujemy opakowania świąteczne,
- „Nakarm renifery" - zabawa dla najmłodszych.

Jazzowy koncert. 12 grudnia o godzinie 18 DK zaprasza na koncert Agnieszki Hekiert „Magia Świąt w jazzowych pejzażach".

Usłyszymy kolędy i utwory świąteczne, takie jak „Winter Wonderland", „Let It Snow", „Oj Maluśki", „Cicha Noc" czy „Mizerna Cicha" w wykonaniu wybitnych muzyków, którzy wzbogacą tradycyjne brzmienia o nowe, ciekawe harmonie i improwizacje. ©℗

POGODA

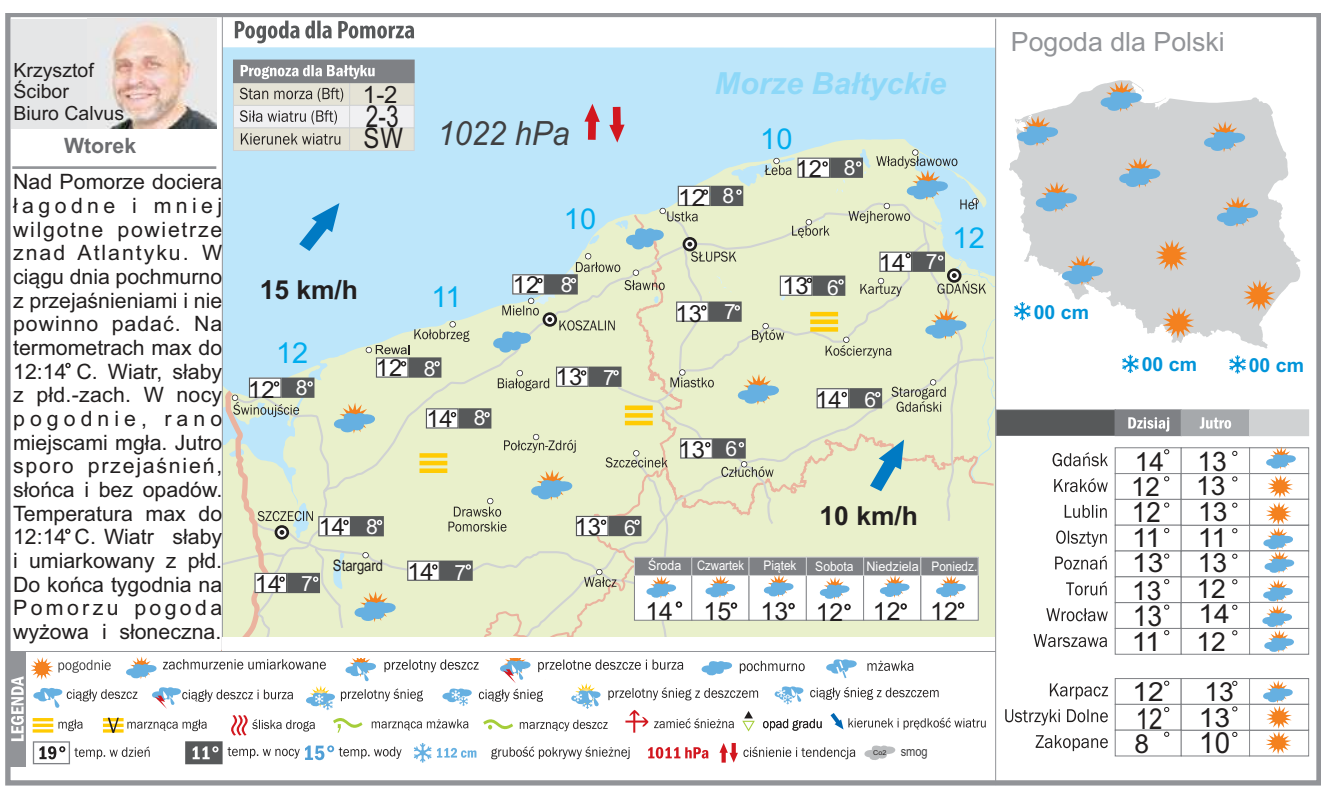

Miniatury Sergiusza Rachmaninowa

Anna Czerny-Marecka
Szczecin

W środę o godzinie 19 Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie zaprasza na koncert kameralny do Sali Kameralnej.

Koncert nosi nazwę „Anatomia tęsknoty" i wypełnią go miniatury Sergiusza Rachmaninowa. Zagrają ją: Anna Paras - fortepian, Paweł Maślanka - skrzypce, Yesong Lee - wiolonczela. Bilety w cenie 30 (z Kartą Seniora), ulgowe 40 zł i normalne 50 zł.

Sergiej Rachmaninow nie był typowym twórcą miniatur. Choć często sięgał po krótkie formy - preludia, etiudy, pieśni - mówił w nich tym samym językiem co w monumentalnych koncertach fortepianowych. Jego muzyka, nawet w najkrótszych utworach, niesie intensywność: liryczną, dramatyczną, czasem zaskakująco lekką, ale nigdy przypadkową.

Repertuar tego wieczoru to nie przegląd form, lecz seria portretów: nastrojów, emocji, ulotnych momentów. Wiele z tych utworów to adaptacje - pieśni, preludia fortepianowe, fragmenty większych dzieł, przepisane na skrzypce i fortepian. Ale każda z tych miniatur niesie ten sam ślad - głos kompozytora, który tworzył na obczyźnie, z pamięcią o utraconym świecie.

To muzyka wewnętrznie spójna, niezależnie od formy i instrumentacji. Wystarczy kilka taktów, by usłyszeć ten sam głos: intensywny, pełen napięcia, nieprzypadkowy. ©℗

eprasa.pl fde96e9415

Chwaleni Zieliński i Kamiński, powrót Lewandowskiego

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Weekend dostarczył selekcjonerowi Janowi Urbanowi krzepiących informacji. Tuż przed ogłoszeniem powołań na Holandię błysnęło kilku czołowych reprezentantów.

– Co to jest za gol! Dziesięć na dziesięć – recenzowali strzał Piotra Zielińskiego w meczu Hellas Werona – Inter Mediolan komentatorzy Eleven Sports. Polak zgłosił kandydaturę do Nagrody FIFA im. Ferenca Puskasa na najładniejsze trafienie sezonu. Uderzył po prostu idealnie.

Po ciętym dograniu z rzutu rożnego od Hakana Calhanoglu „Zielu" kopnął z powietrza pod poprzeczkę tak, że nagranie tej akcji od razu stało się hitem mediów społecznościowych, osiągając milionowe zasięgi. I to w momencie, kiedy rozpoczęła się dyskusja, czy aby już w styczniu nie powinien opuścić zespołu. – Ćwiczyliśmy to na treningu poprzedzającym mecz. Dziękuję Hakanowi za ten prezent – skomentował Zieliński.

Selekcjoner Urban nie miał okazji zobaczyć gola Zielińskiego na stadionie, ponieważ w niedzielę wizytował Łódź. Tuż przed wysłaniem zaproszeń na listopadowy hit z Holandią obejrzał klasyk z udziałem Widzewa i Legii Warszawa. Nie można wykluczyć, że znów powoła kilku legionistów.

Co cieszy? Przede wszystkim powrót do zdrowia Roberta Lewandowskiego. Kapitan Biało-Czerwonych rozegrał pierwszy mecz od 12 października, gdy w Kownie przeciwko Litwie naderwał mięsień dwugłowy w udzie w lewej nodze. W niedzielę wszedł na nieco ponad kwadrans z Elche, gdy wygrana FC Barcelony była już przesądzona. Nie zdążył się wyróżnić; oddał tylko jeden strzał, który został zablokowany.

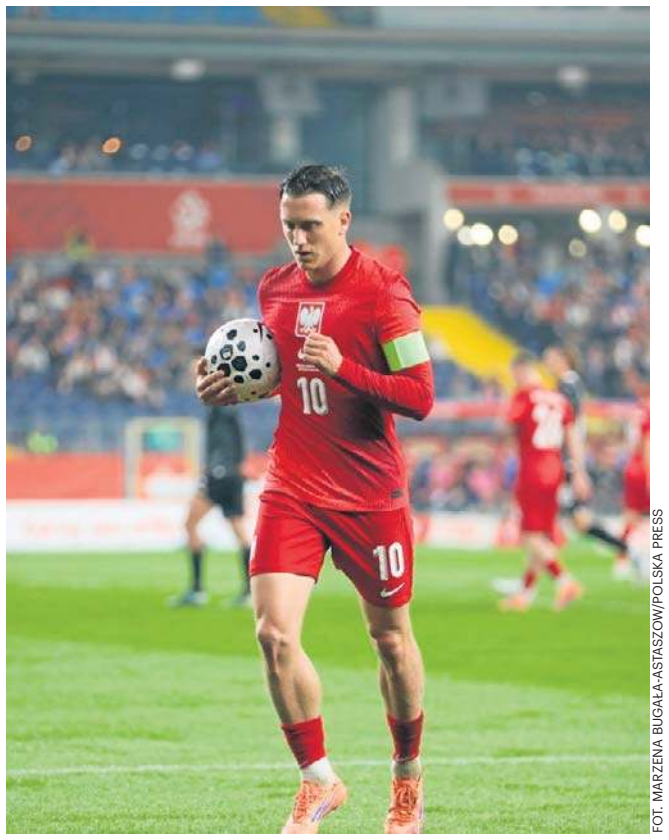
FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW/POLSKA PRESS

Fantastycznego gola we włoskiej Serie A strzelił Piotr Zieliński. To podstawa, aby odbudował pewność siebie

Niekłamaną przyjemność sprawia śledzenie postępów, jakie w niemieckiej Bundeslidze robi Jakub Kamiński. Nasz skrzydłowy właśnie został wybrany do jedenastki „Kickera", otrzymując niemal maksymalną ocenę za grę przeciwko HSV Hamburg.

– Kuba jest naszym najlepszym zawodnikiem – powiedział trener polskiego pochodzenia Lukas Kwasniok. W FC Köln są przekonani, że warto wydać 5,5 miliona euro, bo tyle wynosi klauzula wykupu w umowie wypożyczenia z VfL Wolfsburg.

Kamiński właśnie strzelił czwartego gola poprzedzonego debiutancką asystą. W doliczonym czasie gry mierzonym strzałem ustalił wynik na 4:1. Chwilę wcześniej został architektem poprzedniej bramki, kiedy przebiegł z piłką połowę boiska, zanim obsłużył lepiej ustawionego kolegę. Na takie rajdy czekamy 14 listopada, gdy Polska podejmie na PGE Narodowym Holandię w hicie eliminacji MŚ 2026.

Weekend przyniósł także jedną złą wiadomość. Prawdopodobnie po sezonie ma już Jakub Moder, który ostatni raz zagrał 10 czerwca. Pomocnik Feyenoordu Rotterdam przeszedł operację pleców, a po niej będzie pauzować nawet kilka miesięcy.

Gdyby był zdrowy, na pewno miałby miejsce w jedenastce reprezentacji, tym bardziej że pauza za kartki czeka teraz Bartosza Slisza.

Występy reprezentantów Polski z zagranicznych klubów

Bramkarze:
Bartłomiej Drągowski (Panathinaikos Ateny) – 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Volos.
Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) – 90 minut w przegranym 2:3 meczu z TSG Hoffenheim.
Łukasz Skorupski (Bologna) – 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Parmą.

Obrońcy:
Jan Bednarek (FC Porto) – 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Bragą.
Matty Cash (Aston Villa) – 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Liverpoolem.
Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) – 90 minut w wygranym 5:0 meczu z Panserraikosem.
Jakub Kiwior (FC Porto) – 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Bragą.
Arkadiusz Pyrka (FC Sankt Pauli) – chory, poza kadrą w przegranym 0:4 meczu z Borussią Mönchengladbach.
Przemysław Wiśniewski (Spezia) – 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Monzą.
Jan Ziółkowski (AS Roma) – na ławce rezerwowych w przegranym 0:1 meczu z AC Milan.

Pomocnicy:
Przemysław Frankowski (Stade Rennais) – 90 minut w wygranym 4:1 meczu ze Strasbourgiem.
Jakub Kamiński (FC Köln) – gol i asysta, 90 minut w wygranym 4:1 meczu z HSV Hamburg.
Kacper Kozłowski (Gaziantepspor) – jego zespół grał wczoraj z Alanyasporem.
Jakub Piotrowski (Udinese) – od 69. minuty w wygranym 1:0 meczu z Atalantą Bergamo.
Michał Skóraś (KAA Gent) – do 85. minuty w przegranym 0:4 meczu z OH Leuven.
Bartosz Slisz (Atlanta United) – jego zespół nie gra w fazie play-off MLS.
Sebastian Szymański (Fenerbahce) – od 80. minuty w wygranym 3:2 meczu z Besiktasem.
Piotr Zieliński (Inter Mediolan) – gol, do 55. minuty w wygranym 2:1 meczu z Hellasem.

Napastnicy:
Robert Lewandowski (FC Barcelona) – od 74. minuty w wygranym 3:1 meczu z Elche.
Krzysztof Piątek (Al-Duhail) – jego zespół grał w poniedziałek w azjatyckiej Lidze Mistrzów.
Karol Świderski (Panathinaikos Ateny) – do 85. minuty w przegranym 0:1 meczu z Volos.

©℗

Pia Skrzyszowska rzuciła wyzwanie. Ambitne plany Polki na 2026 rok

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. **Pia Skrzyszowska ma za sobą kolejny bardzo dobry sezon. Nasza sprinterka przede wszystkim pobiła 45-letni halowy rekord Polski w biegu na 60 metrów przez płotki.**

W przyszłym roku Pia chce napisać podobną historię na stadionie. Jej celem będzie uzyskanie najlepszego czasu na 100 metrów przez płotki i zapisanie się na dobre w kartach historii polskiej lekkiej atletyki na stadionie.

W 2026 roku planuje zaatakować 25-letni wynik Grażyny Rabsztyn na 100 m przez płotki (12,36 s).

– Rekord Polski w hali już był, więc oczywiście mam apetyt na kolejny. Pobiec taki wynik w czołówce światowej to dla mnie motywacja. Wciąż mam jednak duży szacunek i podziw dla pani Grażyny, która nadal jest rekordzistką – mówi Pia Skrzyszowska.

W zakończonym niedawno sezonie 2025, podczas halowych mistrzostw świata w Nankinie, lekkoatletka pobiła 45-letni rekord Polski na 60 metrów przez płotki. Nowy najszybszy rezultat w naszym kraju jest lepszy o zaledwie... 0,03 sekundy.

Warto dodać, że wcześniej Skrzyszowska wywalczyła brązowy medal halowych mistrzostw Europy na tym samym dystansie. Znacznie pomogła też naszej kadrze wywalczyć drużynowe wicemistrzostwo Starego Kontynentu, wygrała mistrzostwo Polski, a na mistrzostwach świata w Tokio zajęła piąte miejsce.

Nasza sprinterka zaciera też ręce na halowe mistrzostwa świata, które w przyszłym roku odbędą się w Toruniu.

– W 2024 roku w Glasgow miałam brąz, więc tutaj może pokuszę się o coś więcej? Na razie skupiam się na treningach, żeby dobrze zacząć sezon 2026 – podsumowała Skrzyszowska.

©℗

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Pia Skrzyszowska ma bardzo ambitne plany na 2026 rok. Polka chce pobić 25-letni rekord naszego kraju

Jagiellonię Białystok czeka kara za transparent na meczu z Rakowem

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Gdy wydawało się, że dyskusja o wpadkach sędziów w PKO BP Ekstraklasie przygasła, to w niedzielę za sprawą transparentów wywieszonych przez fanów Jagiellonii powróciła ze zdwojoną siłą.

Teraz przyjrzy się im Komisja Ligi, która w przeszłości surowo karała kluby za podobne incydenty.

„Złodzieje, złodzieje!" – skandowano w Białymstoku o sędziach podczas przegranego 1:2 meczu z Rakowem Częstochowa. Fani Jagiellonii nie chcą puścić w niepamięć błędnej decyzji Bartosza Frankowskiego z poprzedniego spotkania z Górnikiem Zabrze (też przegranego 1:2), który w końcówce meczu przy wyniku remisowym nie wyrzucił z boiska rywala za ewidentny faul.

Za wpadkę sędzia publicznie przeprosił, przez swojego szefa został czasowo odsunięty od gwizdania, ale to najwyraźniej nie wystarczyło. Mało tego: na Podlasiu uważają, że wcale nie doszło do pomyłki, ale celowego działania.

Tak należy bowiem odczytywać treść kontrowersyjnego transparentu, z powodu którego przerwano grę na blisko kwadrans. Na trybunie ultrasów pojawiło się hasło oskarżające Frankowskiego o udział w zakładach bukmacherskich i tym samym celowe „przekręcenie" Jagiellonii.

„Nie zgadzamy się na mowę nienawiści, hejt ani jakiekolwiek formy wulgarnego obrażania" – napisał prowadzący zawody Paweł Raczkowski w oświadczeniu wysłanym do mediów. „Decyzja o przerwaniu meczu była trudna, ale konieczna".

Wcześniej stanął w obronie kolegi, twardo domagając się ściągnięcia banneru. Skuteczne negocjacje przeprowadził dopiero kapitan Taras Romanczuk, dlatego też grę udało się dokończyć. Co ciekawe, bez reakcji pozostało późniejsze wywieszenie kolejnego transparentu o sędziach określonych mianem „sprzedawczyków".

W środowisku wrze. – Frustracja kibiców jest uzasadniona – stwierdził trener „Jagi" Adrian Siemieniec. Według niego skoro mecz został przerwany z powodu transparentu pod adresem sędziego, to identycznie powinno się dziać także wtedy, gdy obrażani na tle rasistowskim są piłkarze. Doświadczył tego niedawno Afimico Pululu.

Co więcej, ten mecz ubiegłego sezonu (z Rakowem w Częstochowie) prowadził sędzia... Raczkowski. Jego błąd polegający na kontynuowaniu zawodów bez stanowczej reakcji naprawiła dopiero Komisja Ligi, nakładając surową karę na klub spod Jasnej Góry.

Jaki będzie finał głośnego meczu w Białymstoku? W środę lub najpóźniej w czwartek odbędzie się posiedzenie Komisji Ligi. Jagiellonia musi liczyć się z grzywną w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Można też założyć, że na kibiców zostanie nałożony zakaz wyjazdowy. Zamknięcie całej trybuny na Chorten Arenie wydaje się natomiast najmniej realnym scenariuszem.

©℗

eprasa.pl fde96e9415

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W SKRÓCIE

I liga koszykarzy: PGE Spójnia Stargard przegrała wyjazdowe spotkanie z Basketem Poznań 73:79. Przesądził fragment czwartej kwarty - między 34. a 37. minutą, gdy poznaniacy wypracowali sobie kilkupunktową przewagę i ją utrzymali do końca. W ekipie Spójni zadebiutował Jakub Karolak, który zdobył 14 punktów.

I liga futsalu: Drużyna Futsalu Szczecin pokonała na wyjeździe Red Devils Chojnice 2:1. Bramki dla FS zdobyli: Artem Ivanenko i Taras Voroniuk. Szczecinianie są na 8. pozycji.

III liga piłkarska. Wyniki niedzielnych spotkań: Pogoń II Szczecin - Flota Świnoujście 3:3 (13. Jacek Czapliński, 23. Kacper Kostorz, 30. Natan Ława - 37. Michał Graczyk, 62. Patryk Paczuk, 65. Harun Hamid), Zawisza Bydgoszcz - Lech II Poznań 3:1. W tabeli: 5. Flota, 8. Błękitni, 13. Kluczevia, 15. Pogoń II, 18. Wybrzeże.

IV liga piłkarska. Wyniki niedzielnych spotkań: Orzeł Wałcz - Gwardia Koszalin 0:2, Dąb Dębno - Ina Goleniów 6:0. W tabeli prowadzi Mirand Szczecin. **(lis)**

Wierzę w chłopaków, których podpisaliśmy przed sezonem

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

KOSZYKÓWKA. **Porażka w Słupsku sprawiła też pozytywne orzeźwienie w zespole, zaczęliśmy bardzo mocno pracować - mówi szkoleniowiec Kinga Szczecin Maciej Majcherek.**

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Maciej Majcherek od tego lata pełni w Kingu rolę pierwszego trenera

Udany tydzień Kinga Szczecin. Prestiżowe wygrane we Włocławku oraz w domowym meczu z Zastalem Zielona Góra, ale też pozytywny sygnał dla kibiców, czyli dłuższa umowa dla Przemysława Żołnierewicza. A przed zespołem teraz trzy wyjazdowe spotkania.

W tygodniu klub potwierdził już informację o tym, że Przemysław Żołnierewicz ma już nową umowę, dwuletnią. Podobne kontrakty mają również Tomasz Gielo i Jovan Nowak. Można ocenić, że King jest rozwojowym projektem i to takim z bardzo solidnymi fundamentami.

Maciej Majcherek: Taki jest nasz cel, bo jeszcze mamy na dwa lata zakontraktowanych Maksa Egnera i Ondreja Hustaka. Więc taki szkielet zespołu związał się z nami na dłużej. Bardzo się z tego cieszę, bo mamy już podstawę zespołu, a to na pewno ułatwia pracę - szczególnie w czasie przerwy między sezonami. Bardzo nam zależy na rozwoju klubu. Wszyscy pamiętamy, że ostatni sezon nie był udany, ale chcemy wrócić jak najszybciej do czołówki ligowej.

Kluby najczęściej potwierdzają nowe kontrakty zaraz po zakończeniu sezonu lub jeszcze przed rozpoczęciem nowego. Co się stało, że akurat pod koniec października King pochwalił się podpisem Żołnierewicza?

Tego nie jestem w stanie powiedzieć. Nie wiem, jakie były konkretne ustalenia. Umowa została wcześniej, dużo wcześniej podpisana, natomiast z informacją trochę się jednak wstrzymaliśmy.

Czy Pan już podpowiedział prezesowi kolejne nazwisko zawodnika, z którym już warto rozmawiać, bo szybko zatrzymać go składzie na dłużej niż tylko do końca sezonu, żeby się po prostu zabezpieczyć przed ciekawszymi propozycjami konkurencji.

Z prezesem rozmawiamy na bieżąco i zobaczymy, może coś nowego z tego wyjdzie. W tym momencie nie mogę przekazać konkretów. Ogólnie uważam, że bardzo ważne dla rozwoju zespołu jest, żeby mieć doświadczonych zawodników w składzie.

Czy w najbliższym czasie trener przewiduje jakieś kadrowe? Bilans zespołu jest korzystny - 4 zwycięstwa i 1 porażka, ale może planowane są jakieś uzupełnienia, wzmocnienia?

Nie, nie w tym momencie nie ma takiego tematu. Wierzę w tych chłopaków, których podpisaliśmy na początku sezonu. Nasz skład to pewna mieszanka. Na dwa lata mamy zakontraktowanych doświadczonych Polaków - Tomka Gielo i Przemka, ale i Jovana. A skład uzupełniają młodzi gracze, którzy w mojej ocenie cały czas się uczą. Weźmy choćby za przykład - Nemanję Popovicia w ostatnim spotkaniu z Zastalem. Wyglądał naprawdę bardzo, bardzo fajnie, a myślę, że z każdym dniem, z każdym tygodniem, z każdym miesiącem ci chłopcy będą jeszcze lepiej rozumieli koszykówkę i będą jeszcze lepiej grali. Nie planujemy więc żadnych ruchów w tym momencie.

Bilans zespołu cieszy, a wielu fanów uważa, że pomogły Wam baty w Słupsku. Po niej nastąpiło pewne orzeźwienie w drużynie.

Też tak uważam. Rozmawialiśmy ze sztabem szkoleniowym i myślę, że jakby tej porażki w Słupsku nie było, to po pierwsze nie wygralibyśmy na pewno z Anwilem we Włocławku. Takie mam odczucie. I zgodzę się, że porażka sprawiła też takie pozytywne orzeźwienie w zespole, zaczęliśmy bardzo mocno pracować, mieliśmy też kilka konkretnych rozmów i od tego meczu ze Słupskiem faktycznie jest taka zmiana mentalna u niektórych zawodników. Pracujemy cały czas ciężko, ale teraz pracujemy bardziej z głową. Niektórzy do tego dużo lepiej podchodzą niż wcześniej.

Zapytam jeszcze o Jovana Nowaka, bo on wrócił do gry we Włocławku po urazie. Kiedy może wrócić do podstawowego składu? Czy jak do końca wyleczy uraz, czy jednak będzie musiał poczekać na słabszy okres zespołu?

Jovan cały czas narzeka trochę na swoją piętę. Ma z tym problem, a my trochę go oszczędzamy. Kiedy wróci do podstawowego składu? U nas nie ma podstawowego składu. Grają ci zawodnicy, którzy najlepiej wyglądają na treningach. Jovan ma czas, by wyleczyć uraz, a wchodząc z ławki robi bardzo dobrą robotę. Jeremy Roach startuje, ale to nie jest powiedziane, że kto startuje, ten ma na stałe rolę podstawowego zawodnikiem. Przykładem jest Noah Freidel. Z Zastalem rozpoczynał na rezerwie, zagrał tylko 13 minut, ale wykonał kawał świetnej roboty. My chcemy grać fizycznie, narzucać pewne warunki gry i dlatego ostatnio rozpoczynaliśmy spotkania mając w piątce Anthony'ego Robertsa i Przemka Żołnierewicza. Na razie będziemy się tego trzymać, ale nie wykluczam zmian w przyszłości. ©℗

Pogoń dzisiaj pozna kolejnego przeciwnika w Pucharze Polski

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. **Dziesięć zespołów wciąż może liczyć na zdobycie Pucharu Polski. To najlepiej świadczy, jakim prestiżem cieszą się obecnie pucharowe rozgrywki.**

We wtorek o godz. 12 odbędzie się ceremonia losowania 1/8 finału Pucharu Polski. Spotkania będą rozegrane na początku grudnia, a wszystkich uczestników poznaliśmy w ostatni tydzień października.

Najważniejsze - w 1/8 PP jest Pogoń Szczecin. Portowcy stoczyli dramatyczne spotkania na boisku Legii, ale wygrali go po dogrywce 2:1.

Kto poza Pogonią jest w gronie walczących o trofeum? Przede wszystkim dziewięć zespołów z PKO Ekstraklasy: GKS Katowice, Górnik Zabrze, Jagiellonia Białystok, Korona Kielce, Lech Poznań, Lechia Gdańsk, Piast Gliwice, Raków Częstochowa i Widzew Łódź. Stawkę uzupełni trójka pierwszoligowców: Wisła Kraków, Śląsk Wrocław i Polonia Bytom, jeden drugoligowiec - Chojniczanka Chojnice (wyeliminowała Świt Szczecin) oraz dwóch trzecioligowców - Zawisza Bydgoszcz i Avia Świdnik („Duma lotniczego miasta" w 1/16 finału boleśnie ograła trzecioligowca z naszego regionu - Flotę Świnoujście).

Co ciekawe - w poprzednich sezonach dużo było niespodzianek, czyli wygranych zespołów z niższych lig z przedstawicielami ekstraklasy. Przykład z ubiegłego roku to szybka porażka Lecha Poznań z drugoligową Resovią Rzeszów. Obecnie - ekstraklasowicze trzymają się mocno, a to, że nie ma ich w komplecie w 1/8 wynika z tego, że dochodziło do ich bezpośrednich spotkań w I rundzie i 1/16.

W 1/8 finału - tak jak przez cały cykl - nie będzie zespołów rozstawionych, a o awansie do ćwierćfinału przesądzi jedno spotkanie. Gospodarzem będzie drużyna z niżej ligi, a w przypadku skojarzenia drużyn z tego samego poziomu - pierwszy wylosowany.

Po porażce Legii pojawiły się głosy, że PZPN powinien wprowadzić zmiany w regulaminie i rozstawiać najsilniejsze zespoły, ale nie wiadomo, jak to wpłynie na atrakcyjność rywalizacji.

Pogoń, która była (i przegrywała) w dwóch ostatnich finałach na Stadionie Narodowym ma chrapkę na kolejny finał. Dla niej najtrudniejsze losowanie we wtorek to: Jagiellonia Białystok, Widzew Łódź, Raków Częstochowa czy Górnik Zabrze - jeśli Portowcy będą musieli zagrać na wyjeździe. Także starcie z Wisłą Kraków na jej terenie byłoby trudnym wyzwaniem sportowym. Najłatwiejsze to oczywiście trzecioligowcy. ©℗

FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Kamil Grosicki zdobył jedną z bramek w wygranym meczu z Legią (2:1) w 1/16 Pucharu Polski

eprasa.pl fde96e9415